Nr. 58 We Lwowie, Wtorek dnia 11. Marca 1879. **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 50 "

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie " . . . 2 " — "
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
" Francji . . . .
" Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
" Włoch, Turcji i księstw Naddu. Serbii . . . .

[Numer] pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: W Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Ronge 2., prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Mannskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 10. marca.

(Kryzys gabinetowa we Francji. — Proces gabinetowi Broglie-Fourtou. — Uchwały komisyjne delegacji węgierskiej. — Plany załatwienia kwestji administracji bośniackiej. — Jakie warunku stawia Porta co do konwencji względem Nowego Bazaru.)

We Francji kryzys gabinetowa rozwija się w najlepsze. Po upadku Marcère'a, zawisła teraz nad Francją chmura groźniejsza, bo upadku całego gabinetu, albowiem Waddington ze sprawy postawienia w stan oskarzenia członków gabinetu 16. maja 1877 r. uczynił kwestję gabinetową. Owoż mimo to komisja Izby, wysadzona zaraz po dokonanych wyborach 14. października 1877 r., po półtorarocznem debatowaniu i prowadzeniu śledztwa, przyszła wreszcie do wniosku, że ów gabinet z 16. maja, na którego czele stali smutnej pamięci Fourtou i Broglie, należy powołać do odpowiedzialności za liczne nadużycia władzy urzędowej i lekkomyślne traktowanie woli narodu, i przykładnie ukarać, aby odtąd ci, którym władza dostaje się w ręce, wiedzieli, że za ich zbrodnie spadnie na nich kara nietylko w przyszłem tu życiu, na kartach historji — ale i w ich życiu doczesnem. Znaczną większością głosów komisja postanowiła tedy postawić ów gabinet w stan oskarzenia i w sobotę odczytała w Izbie swój raport. Na wniosek rządu dyskusja nad tym raportem odłożona została do czwartku. We czwartek przeto zdecyduje się się kwestja życia lub śmierci gabinetu Waddingtona i zarazem kwestja kary, jaka zasłużenie spaść powinna na członków gabinetu Fourtou-Broglie.

Dyssonansem w tej całej sprawie jest niewytłómaczone dotąd zaangażowanie się w niej ludzi tak uczciwych jak Waddington. Nasuwa się bowiem samo przez się pytanie, co skłaniać może Waddingtona do tego, aby powagą swoją stawał w obronie takich politycznych szalbierzy i *chevaliers de l'industrie*, jak Fourtou lub Broglie, którzy dla uczynienia zadość swoim monarchicznym poglądom nie wahali się popchnąć Francji na drogę walki bratobójczej, którzy każdy dzień swego urzędowania piętnowali tysiącznemi zbrodniami i dopuszczali się najstraszniejszych nadużyć. Dlaczegoż ten sam Waddington nie bronił Marcère'a, gdy tylko cień podejrzenia padł na niego, że maczał rękę w nieczyste spekulacje giełdowe, i pozwolił mu upaść z najzimniejszą krwią, nie uważając za pochlebne dla siebie zasiadać w jednym gabinecie z człowiekiem, o którym dwuznacznie na giełdzie mówią? A przecież jedno słowo Waddingtona, a Marcère byłby uratowany. Jednakże go bronić nie chciał, a broni za to ludzi takich, do których z pewnością najsurowszą żywi pogardę.

Na pytanie to dotąd prasa francuska nie daje odpowiedzi stanowczej, a tylko rzuca domysły, z których się okazuje, że Waddington nie dla tego jest przeciwny postawieniu w stan oskarzenia pp. Fourtou, Broglie *et consortes*, iż mniema, że nie są winni; ale dlatego jedynie, że obawia się europejskiego skandalu, skompromitowania Francji w stosunku do zagranicy i skompromitowania niektórych mocarstw. Skompromitowania Francji dlatego, że Europa gotowa przestraszyć się i nabrać przekonania, że we Francji radykalizm bierze górę. Skompromitowania zaś niektórych mocarstw dlatego, że ów gabinet Fourtou-Broglie dążył przy pomocy „obcych" do wprowadzenia monarchii we Francji i miał już przyrzeczoną pomoc wojenną. Takiego więc skandalu obawia się Waddington i kłopotliwej pozycji, jaka w skutek tego wyniknie dla Francji w stosunkach jej z zagranicą. Dlatego przeto woli płazem puścić sprawki gabinetu Broglie-Fourtou.

Ciekawy tedy byłby proces owych panów przed senatem francuzkim. Odsłoniłby on mnóstwo tajemnic z ostatnich lat machiawelizmu dyplomacji europejskiej. Ale niestety mała jest nadzieja aby do procesu tego doszło. Izba jak się zdaje odrzuci wniosek komisji i sprawa zatuszowaną zostanie. Przemawia bowiem za tem ta okoliczność, że komisja owa, która procesu żąda, nie ma za sobą większości w Izbie, bo od czasu jej wybrania, od 14. października 1877 r. zmieniły się bardzo stosunki w republikańskiej większości Izby. Członkowie tej komisji należą do najskrajniejszej lewicy, a to stronnictwo jest dzisiaj w znacznej mniejszości. Dla tego też w Paryżu nie wierzą w proces i w upadek gabinetu Waddingtona.

Komisja wojskowa delegacji węgierskiej, której przekazano przedłożenia kredytowe, już je prawie bez rozpraw załatwiła, — a to w ten sposób, że kredyt dodatkowy na rok zeszły uchwaliła według wniosku rządowego, a zatem wraz z 5 milionami, które komisja delegacji przedlitawskiej odrzuciła; co do kredytu zaś na rok bieżący poszła za uchwałą komisji przedlitawskiej, tj. tylko 30 mil. czyli do pozwolonych już 20 mil. tylko 10 mil. złr. uchwaliła, okrowiwszy 5,444.000 złr. Wszelako uchwalając kredyta na rok zeszły zastrzegła, aby w roku bieżącym pod żadnym warunkiem żadnych inwestycyj nie robiono.

P. Sturm tak się uwinął, że już w sobotę mógł w komisji przedłożyć oba sprawozdania co do kredytów okkupacyjnych. Są to akta dość obszerne, odczytanie ich dużo czasu zajęło, a jeszcze więcej zajęła następna rozprawa. Partja rządowa w każdym ustępie, w każdym wyrazie upatrywała pułapkę, mimo że co do istoty żadnego nie czyniła zarzutu, i owszem zewsząd uznano bezstronność sprawozdań. Przewodniczący ks. Czartoryski ujrzał się zmuszonym, swoich własnych w tej sprawie przyjaciół politycznych zganić przy końcu rozprawy, że każde, najniewinniejsze nawet słówko podrywają, i dodał, że sprawozdania Sturma w zupełności są wiernem odbiciem narad poprzednich. Hr. Andrassy żądał sprostowania oświadczeń swoich, które p. Sturm według protokołu zacytował w sprawozdaniach; p. Sturm uczynił zadość temu żądaniu, i w myśl wniosku p. Andrassego, zacytował owe oświadczenia według doniesień dzienników.

Jutro, we wtorek, już plenum delegacji przedlitawskiej przystąpi do obrad nad temi kredytami, i skończy je zapewne do czwartku. Zdaje się, że delegacja węgierska nie daleko pozostanie w tyle za przedlitawską, gdyż sejm węgierski już temi dniami przyspieszy sprawę traktatu berlińskiego, a może delegacja węgierska samo wniesienie traktatu przez rząd uzna za tymczasowo dostateczne. A i co do różnic w uchwałach obu delegacyj nie będzie kłopotu, gdyż jedyna różnica co do 5 mil. za rok zeszły; plenum delegacji przedlitawskiej uchwali niezawodnie tę sumę, tak jak już uchwaliła komisja delegacji węgierskiej. Nienależący do komisji delegaci Izby panów już uchwalili za nią głosować.

Cesarz wrócił z Wiednia do Pesztu, i zapewne się zaczną dalsze rokowania między rządami węgierskim, przedlitawskim i wspólnym w sprawie administracji Bośnii i Hercegowiny. Jak wiemy, Andrassy przyznał reprezentacjom prawodawczym kompetencję do załatwiania „nierozstrzygniętych jeszcze" kwestyj tej administracji, i zapowiedział, że rządy prowizoryczne ich załatwienie zaproponują bądź w postaci formalnego oświadczenia, bądź osobnego bilu *ad hoc*. Jasnem ztąd jest tylko jedno, że Andrassy zamyśla formalnie przyznać, ale merytorycznie odjąć parlamentom prawo decydowania w kwestjach administracji bośniackiej, a może w ogóle we wszystkich na przyszłości kwestjach, któreby z traktatów międzynarodowych na Austro-Węgry w podobny sposób spadały. Ale cały szereg innych pytań pozostaje niejasnym.

Według *Pester Lloyda*, rząd przedlitawski domaga się, aby sprawę administracji bośniackiej załatwiono systematycznie w organicznym związku z resztą ustawodawstwa, podczas gdy rząd węgierski pragnie iść za zwyczajem angielskim, który dla pewnych poszczególnych wypadków wydaje bille (ustawy) specjalne. Otóż nad tem mają się porozumieć oba rządy. Ostatecznie o to chodzi, aby parlamenta zlały na rząd wspólny i na delegacje swoje prawa w tej kwestji. I niezawodnie wniosek taki uzyska większość tak w Radzie państwa jak w sejmie węgierskim; — ale zacięta walka wytoczy się nad pytaniami: kto będzie wobec ciał prawodawczych odpowiadał za tę administrację? — kto i w jakiej formie będzie ustanawiał administracyjny budżet krajów okkupowanych? — w jakiej kwocie obie dzielnice monarchii składać się mają na wydatki administracyjne a także i inwestycyjne (budowę kolei żelaznych, gościńców, gmachów i t. p.), które się niezbędnemi okażą? W ogóle, kto ma kontrolować: czy parlamenta czy tylko delegacje?

Jak *Bohemia* z d. 9. bm. donosi, rokowania Austrji z Turcją względem obsadzenia przez Austrję sandżakatu Nowobazarskiego zupełnie utknęły, Porta bowiem uporczywie domaga się, aby ta konwencja obejmowała także Bośnię i Hercegowinę, aby naznaczono stały termin ustania okkupacji, aby dalej wszystkie prerogatywy zwierzchnicze w Bośnii i Hercegowinie sprawowane były w imieniu sułtana i aby mieszkańcy tych ziem uważani byli za poddanych sułtana.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Konstantynopol 4. marca.

W miarę nadsyłanych wiadomości z Adrjanopola, dotyczących gwałtu dokonanego przez tłum bułgarski na osobie tamecznego greckiego arcybiskupa Dyonizjusza, oburzenie coraz gwałtowniejsze wrasta pomiędzy Grekami. Widzą oni obecnie, że Turcy nie byli im groźnymi nieprzyjaciółmi, i że w nieodległym czasie trzeba się będzie zmierzyć, w warunkach bardzo niekorzystnych, z kolosem północy i jego satelitami. Rozmowa, jaką miał konsul grecki w Adrjanopolu, p. Gennadis z jenerałem Mołostowem, przybyłym wraz z jenerałem Wieliczkowskim, co zbrojną ręką wyrwał arcybiskupa z rąk tłuszczy, do domu p. Hadżi Kosta, w którym ranny złożony został, bardziej jeszcze rozjątrzyła umysły i uczyniła je nieprzystępnemi najmniejszemu uspokojeniu. P. Gennadis, na wieść o smutnym wypadku, pospieszył z kilku lekarzami Grekami do rannego. Wkrót[illegible] nadszedł także jenerał Mołostow. [illegible] zawołał konsul, „dokonany pod waszem okiem i za waszem zezwoleniem; jeżli nie ukarzecie winnych, naród grecki potrafi ich dosięgnąć." Na wyrzuty i pogróżki te, jenerał moskiewski odpowiadał prośbą o uspokojenie się; a gdy arcybiskup po odzyskaniu przytomności prosił aby go do pomieszkania jego przeprowadzić, Mołostow ofiarował swe usługi, prałat oświadczył, iż to jest niepotrzebnem, a p. Gennadis, że on sam spełni ten obowiązek. Zaproszony ten ostatni przez jenerała do prefektury, aby był świadkiem mającego się prowadzić śledztwa, udał się tamże. Lecz dochodzenie czynu zostało odłożonem na później, a jenerał zapytał tylko konsula, czy Grecy nie myślą szukać odwetu na arcybiskupie bułgarskim? — „Grecy", odrzekł konsul, „nie są kanibalami."

Wszyscy konsulowie, rezydujący w Adrjanopolu, telegramami zawiadomili swe rządy o tym wypadku, znakomici Grecy patrjarchat, a Reuf basza Wysoką Portę. Patrjarcha konstantynopolitański wystosował list do księcia Łabanowa, w którym pomiędzy innemi powiada: „W jakikolwiek sposób zapatrywać się będziemy na kwestję, kościół wynurzając głęboką swą boleść, zmuszony jest przypuścić rozmyślność czynu". Oprócz tego patrjarcha Joachim III. wysłał do Adrjanopola kapu-keheja i wielkiego kanclerza patrjarchatu, nietylko dla niesienia pomocy licznemi ranami okrytemu prałatowi, lecz i dla domagania się stosownego zadosyćuczynienia. Obaj oni odwiedzili Reufa baszę, który zawiadomił ich, że zaraz po dokonanym czynie widział się z jenerałem Totlebenem, ubolewającym nad tym wypadkiem, lecz i dodającym zarazem: że według jego mniemania napad wywołany był przez uczucie zemsty, wzniecone przez arcybiskupa Dyonizjusza, przez poświęcanie broni baszybożuków. Śmiesznem jest podobne tłumaczenie się, bo przecież muzułmanie nie znają wody święconej, a o błogosławieństwo swej broni pewno nie do chrześciańskiego kapłana, lecz do swego kleru by się udali. Jest na to brzydkie polskie przysłowie, mogące się zastosować do tłumaczenia się naczelnego wodza wojsk carskich, niewiedzącego nawet co mówił. Cokolwiek bądź, na uwagę Reufa baszy, iż aresztowani zostali uwolnieni, odrzekł jenerał Totleben, że osoby przytrzymane były niewinne, albowiem przypatrywały się tylko zajściu wówczas, kiedy sprawcy gwałtu ucieczką się ratowali. Dla zapewnienia w mieście spokojności, załoga jego ma być powiększoną.

Rany arcybiskupa otrzymane w głowę, w twarz i brzuch, zadane były narzędziem ostrem; nadto całe ciało jest pobite, włosy i broda w części wydarte; troskliwa opieka, jaka go otacza, wzbudza nadzieję, iż w kilka tygodni zdrowie odzyska.

Lecz zaledwie pierwsze wrażenie zbójeckiego tego czynu, na stałe oburzenie i nienawiść Greków się zamieniło, alić telegram z Demotyki podobny mu fakt przynosi. — Przed wymarszem Moskali z tego miasta, komendant udał się do tamecznego biskupa greckiego, prosząc go, aby za wejściem Turków, opiekę swą nad Bułgarami rozciągnąć zechciał, broniąc ich przed o d w e t e m muzułmańskim. Prałat przyrzekł najsolenniej wypełnić tę prośbę. — Tymczasem, zaledwie Moskale wyszli, a cywilny turecki gubernator Dżordżi pasza zjawił się w mieście z cywilnymi urzędnikami (bez wojska), Bułgarzy napadli na niego, pobili i do ustąpienia z miasta znaglili; poczem rzucili się na metropolitalną cerkiew grecką, potłukli okna, a nie mogąc podwoi wyłamać, zwrócili się do pomieszkania biskupa, w celu uczęstowania go w sposób adrjanopolitański. Na szczęście, prałat miał dosyć czasu i przytomności zabarykadować się, i obecnie wytrzymuje oblężenie, a telegram nadesłany żąda pomocy i pozwolenia biskupowi schronienia się do Stambułu. A i Reuf basza pragnąłby powrócić do stolicy, lecz otrzymał rozkaz ponowny pozostawania na swem stanowisku. Z porozumiewania się jego z Totlebenem, [illegible] przed wypadkiem Dyonizjusza, wynikło, że miało w Adrjanopolu pozostać 2 do 2.500 Moskali na dni 25 do 30, po zajęciu tego miasta przez wojska ottomańskie. Widocznem jest, że przysposobili ludność do oporu, a gdyby takowy Selim basza chciał złamać... załoga tymczasowa moskiewska z protekcją dla nieszczęśliwych Bułgałów pospieszyćby nie zaniedbała. Na teraz zaś owo wojsko porządku i ludzkości, obojętnie przypatruje się gwałtom, a nie słyszy wcale powtarzających się bezustannie na ulicaah krzyków, śmierć Grekom i Turkom zapowiadających.

Salami basza skupił w Czorlu 20.000 wojska, przednie jego straże zajęły Lule-Burgas, dywizje z Rodosto i Syliwrji w marszu dla połączenia się z nim. Będzie miał zatem na razie przeszło 40.000 żołnierza, i załoga ta potrzebować ma stróżów czy żandarmów z 2.500 stupajków!? Ale wszystkie te wybiegi, matactwa, a szczególniej zupełne rozdwojenie, jakie panuje w łonie komisji organizacyjnej rumelijskiej pomiędzy Europą a Moskwą, zaburzenia w Filipopolu, Haskeni, Jeni-Zagra, Tatar-Bazarczyku, Czirpan itd., uzbrajanie na gwałt ludności bułgarskiej, nieprzerwane ćwiczenia jej w obrotach wojskowych, tak dalece obostrzonych, że chorzy obłożeni są nawet grzywną jednego rubla za niestawienie się na plac musztry, a zdrowi nieobecni ćwiczeniu zmuszeni są opłacać za każdy raz półimperjała (5 rubli srebrem), wszystko to, powiadam, otwiera oczy Turkom, tracącym nadzieję pokoju z chwilą wymarszu wojsk moskiewskich z Rumelii. Zaczynają oni wyciągać wnioski z postępowania moskiewskiego, i dochodzą do takich samych rezultatów, jak Polacy. I tak n. p. rozumują co do Rumelii: „Uzbroili, wyćwiczyli w obrotach, podjudzili Bułgarów, którzy po wyjściu ich powstaną, rznąc pozostałą ludność muzułmańską, a zapewne i chrześcian innych narodowości. Wojska nasze powołane zostaną do wkroczenia, nastąpi walka i kara zbrodniarzy; wówczas Moskwa wykrzyknie, że niszczymy, zabijamy, rzniemy Bułgarów, i pospieszy im na pomoc. A jeżliby armii naszej nie udało się prędko uspokoić prowincji, co będzie trudnem, zważywszy, że powstańcy chronić się będą do Bułgarji, aby ztamtąd nowe najazdy uskuteczniać, to powiedzą, żeśmy niezdolni utrzymać porządku. Szkoda, żeśmy przeszłego roku nie korzystali z powstania rodopskiego i dobrej woli Albanczyków"! W ten to sposób rozprawiają wyżsi i zdolniejsi oficerowie tureccy, przewidując smutne następstwa, jakie brak odwagi zwyczajnie sprowadza.

Pan Kozłowski przed wyborcami.

Wobec dzisiejszych stosunków, poseł do do Rady państwa a należący do Koła, zdając sprawę z swej czynności powinien albo bronić polityki większości delegacyjnej, jeżli należy do większości, albo bronić polityki mniejszości Koła, przegłosowywanej przez większość, jeżli należy do mniejszości.

W pierwszym wypadku powinien skreślić cały stan rzeczy tak co do polityki zewnętrznej jak i co do wewnętrznej, i wykazać z jednej strony mylność dążeń i polityki mniejszości, i prawdopodobne jej złe skutki dla kraju.

W drugim wypadku, t. j. jeżli należał do mniejszości Koła i bywał przegłosowywany przez większość, winien wykazać fatalne skutki polityki tej większości, a prawdopodobne skutki, gdyby delegacja była się trzymała dróg, wskazywanych przez mniejszość. Ale aby w pierwszym lub drugim wypadku temu zadaniu módz podołać, trzeba umieć objąć całość całej sytuacji tak zewnętrznej jak wewnętrznej, i trzeba rozumieć, do czego zdążała większość, a do czego mniejszość. Na to zadanie nie porwał się nawet pan Kozłowski, gdy stanął przed wyborcami przemyskimi z własności większej. Przyznawał się, że należał do przegłosowywanej zawsze mniejszości, a jednak bronił polityki większości, chociaż nie umiał skreślić, i istotnie nie pokusił się nawet o skreślenie, do czego większość a do czego mniejszość dąży.

Przedewszystkiem uderzyć musiało, że mowca, który szczycił się, iż ciągle był w oppozycji i ciągle w Kole był przegłosowywanym, właśnie tych, którzy byli jego politycznymi przeciwnikami, t. j. większości Koła żarliwie bronił, wychwalał i wielbił, członków zaś mniejszości Koła namiętnie atakował, i insynuacjami i przekręcaniem ich słów zdyskredytować i wyszydzać usiłował. A niewytłumaczonem jest zjawiskiem, dlaczego żaden z trzydziestu wyborców, przed którymi p. K. stanął, nie zdobył się na zapytanie, dlaczego p. K. głosował znowu przeciw tym, których wychwala i czci, lub dlaczego wychwala i czci tych, którzy jego a więc i jego przekonania przegłosowywali? Nasuwa się sama przez się myśl, że albo pan K. właściwie żadnych głębszych przekonań niema, albo oppozycja jego była tylko na usprawiedliwienie przed wyborcami, na popis obliczona, gdy o niej wiedział, że nigdy w czyn dodatni się nie obróci. A byłby od niej zapewne odstąpił w chwili, gdyby była mogła odnieść zwycięztwo i rozstrzygnąć głosowania w Radzie państwa. Takich polityków, należących niby do mniejszości, było kilku w Kole.

Całe sprawozdanie pana K. traktuje tylko luźnie rozrzucone sprawy, bez związku z sobą, a nawet bardzo drobne okoliczności, i nikt z niego nie zdoła powziąć wyobrażenia o całości

---

9)

DAJMON.

FANTAZJA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Po niejakim czasie i tu wrażenia osłabły, kraj, obrazy, ludzie nie działali jak w pierwocinach. Adrjan siebie o to obwiniał i miał słuszność. Stawał się coraz ostyglejszym, mniej przyjmującym od świata zewnętrznego — był znużony.

Spoczynku się lękał, myśl poddawała mu różne środki odżywiania, przywrócenia dawnej żywości młodzieńczej; sam nie wiedział czego się chwycić.

Miłość — czyli jakieś uczucie nieokreślone, w którem i krwi ducha było wiele — miłość dla pięknej miss Rosy, która w istocie młodym poetą mocno była zajęta — na krótko go tylko zelektryzowała. Uląkł się jej zaraz...

Poemat nie był skończony!

Wolał więc jako podbudzającego lekarstwa użyć podróży na Wschód.

Niezdecydowanym, niepewnym, smutnym zastało go przybycie hrabiego Marjana i stało się czemś odżywiającem.

Pierwszy raz uczuł, że myśl podzielona, poddana rozbiorowi, nawet krytyce, płodniejszą się stać mogła, niż zamknięta w sobie.

Rad był temu przyjacielowi, i zażądał mieć w nim powiernika. Przychodził mu w godzinie zwątpienia jak opatrznościowo zesłany, a poeta skłonny był bardzo wierzyć w to, że się nim wyższa jakaś opiekuje siła.

Wyprawa do Castellamare, obudziła w nim dawną niebywałą wesołość, a signora Costa, która go widywała przy matce najczęściej zasępionym, ponurym, uradowała się zobaczywszy tak ożywionym i młodym.

Hrabia Marjan, jak ludzie wielkiego świata, miał ten przymiot nieoceniony, że nawet przy najdzikszem usposobieniu, w humorze najkwaśniejszym, umiał być wyśmienitym towarzyszem, a w potrzebie roztrzepańcem.

Wyjeżdżali drogą nową, którą właśnie naówczas kuto w skałach i kończono, gdy filutowaty Toni, wołąc jechać cieniem, kasztanowemi lasami, wniósł, aby dla chłodu skręcić w góry na prawo. Ręczył, że i tak zawczasu staną w Castellamare; a był zgodzony od godzin. Dla zachęty dodał, że niedawno z Sorrenta, tąż samą drogą przez Monte-Cupolę pojechali inni forestjery do Castellamare.

Zgodzono się na co chciał.

Podróżni poświęcili nawet wędrówce tej śniadanie i na prędce podany fiascon wina, ser, chleb, salami uznane zostały za dostateczne do nakarmienia przed obiadem u celu podróży. Zapalono cygara i spoglądając na cudną zatokę u stóp ich na lewo rozłożoną jak płaszcz turkusowy, na dymiący Wezuwiusz w dali, na miasteczka jakby wieńcem obrąbiające wybrzeża, dwaj przyjaciele pod wodzą wesołego przewodnika, który resztę fiasca wysuszył, puścili się ku Monte-Cupoli.

Adrjan z wielką swą pociechą uczuł się nierównie silniejszy niż z rana, gdy w swej willi leżał na kanapie, umierając ze znudzenia. Świat mu się jakoś uśmiechał, po głowie już chodziły jakieś urywki epizodu, nad którym właśnie pracował.

Hrabia Marjan niedomyślający się wcale, że monoman już, powróciwszy do życia, wracał do nałogu wierszowania; — począł rozmowę wcale z innego tematu.

Z Adrjanem można było mówić o czem chcąc, a zawsze się musiało skończyć na poemacie...

Hrabia go zagadnął o miss Rosę.

— Jesteś bo okrutnym, nielitościwym, odezwał się — Angielce dałeś czas i sposobność zakochania się w tobie, a teraz, nagły strach, aby miłość nie pożarła poezji, każe ci ją odtrącić.

— Przepraszam — odparł Adrjan — o miłości między nami nigdy mowy nie było. Oczy wprawdzie rozmawiały dużo, pozwalały sobie wiele, ale usta trzymałem zamknięte na siedm pieczęci. Rozmawialiśmy o Shelley'u, o Byronie, o Walter Skocie, o Shakespearze — o niczem więcej.

— Angielka piękna? — spytał Marjan ciekawie.

— Tak jak tylko córki Albionu być umieją — odparł Adrjan — idealnie piękna! Dodaj do tego, że jest sierotą, zupełnie swobodną, a umysł ma daleko śmielszy i więcej wyemancypowany niż zwykle rodaczki jej miewają. Dwudziestokilkoletnia zaledwie podróżuje sama, z jakimś chaperonem milczącym, i zapalczywie albumy napełnia zachwycającemi akwarelami.

Oprócz tego muzykalna, wirtuozka i dusza artystyczna w całem znaczeniu wyrazu.

— Z ciebie prawdziwie szczęśliwy człowiek — wykrzyknął Marjan — los ci sam zsyła taki ideał, z którym dobrze poprowadzony romans innemuby na cały rok dał się czem upajać najrozkoszniej, a ty... niewdzięczny!

— Ja nadewszystko kocham mój poemat — na pół żartobliwie, pół serjo odparł Adrjan — poemat przedewszystkiem — noszę w łonie dziecię moje! Mówiłem ci: poezja jest najzazdrośniejszą z kochanek; a że dla mnie ma wdzięk, który jest odblaskiem Bożego oblicza — poświęcam jej wszystkie Rosy w świecie.

Westchnął jednak.

— Jest w tem, dodał, wiele wyrachowanej ostrożności z mojej strony — boję się sam siebie. Tak jak teraz miłuję poezję, zdolnym bym był kochać i kobietę. Naówczas wszystko stracone — dziesięć lat męczarni poszłoby na ogień i śmiecie. Zginąłbym w jej objęciach.

— I byłbyś tylko po prostu najszczęśliwszy z ludzi — dodał Marjan trochę szydersko. Dalipan, że i to coś warto!

— Na jak długo? zapytał Adrjan. Wszystko na świecie ma trwanie ograniczone. Miłość gwałtowna, namiętna trwa krócej jeszcze niż inne uczucia.

— A poezja — wtrącił śmiejąc się Marjan — jest nieśmiertelną.

Trochę ironii przebiło się już w głosie Marjana, Adrjan zamilkł nagle. Osiołki popędzane gramoliły się ciężko pod górę, to przyspieszając po trosze kroku, to zwalniając go, gdy nad sobą nie czuły gałęzi stróża...

— Masz więc wolną i nieprzymuszoną wolę, począł Marjan znowu, ucieczką się ratować od czarodziejki. Rozum nad wiek, rachuba nad pojęcie przebiegła, siła nad wszystkie wieku młodzieńczego instynkta. Uwielbiam — ale, proszę cię, powiedz, dokąd uciekać mamy, bo ja z tobą! Ja uciekam też, ale przed śmiertelnemi nudami, które w sobie noszę, chcę je gdzie pogrzebać lub utopić.

— Dokąd? nie wiem — rzekł Adrjan — miałem niezmierną ochotę być na Wschodzie.

— Nie radzę — odparł Marjan, po co szukać rozczarowania? Ten Wschód, który masz w swej wyobraźni, wcale nie jest podobny do rzeczywistego. Stracisz co masz, a zyszczesz zawód i niesmak. Przytem sama podróż nużąca i niewygodna, działająca zapachami i wrzawą na nerwy fatalnie. Do poezji z niej nic nie wziąć, chyba koloryt krajobrazu.

— Ale, mój drogi, zawołał Adrjan — przepraszam cię. Nawet to co niecierpliwi, jątrzy, drażni, co męczy, może żyłkę jakąś spiącą obudzić.

— Woda okropna, dająca dyarję, słodycze nudne, olejek różany prześladuje na każdym kroku pomieszany z cebulą... Słońce w głowę piecze do warjacji, piasek zasypuje oczy — słowem okropny kraj — dodał Marjan...

— Ależ człowiecze! przerwał Adrjan — Kair, Piramidy, Ateny, Jeruzalem, Palmira, pustynia, Beduini...

— Wszystko to strasznie oklepane rzeczy — przerwał hrabia — lepsze daleko w książkach i obrazach, niż w rzeczywistości. Powiadam ci, więcej odczarowujących niż czarnjących motywów. Ja tej podróży nie radzę. Mamy do włóczęgi ogromne Włochy, mnóstwo kątów prześlicznych, równie jak na Wschodzie śmierdzących i nie wygodnych, ale z których daleko łatwiej się salwować gdy się uprzykrzą. Ja wotuję za Włochami.

— A bryganty?

— Ci przynajmniej gdy pochwycą dają się okupić, gdy na Wschodzie Giaur się od razu zabija.

— Strachem mnie nie przekonasz i nie weźmiesz — rzekł śmiejąc się poeta; trochę niebezpieczeństwa dodałoby mi owszem do podróży smaku.

— Trochę — tak — ale w miarę... dokończył Marjan. Na dziś dajmy temu pokój; stokroćby mnie więcej zajęło, gdybyś był tak wspaniałomyślnym, szczodrobliwym, łaskawym i obdarzył mnie choć jakiemś pojęciem, choć cieniem, widmem twojego poematu.

Mówił to gdy właśnie byli na skręcie drogi wijącej się kapryśnie ku górze. Adrjan ruszył ramionami, zwracając się ku przyjacielowi z twarzą wyrażającą zdziwienie i zakłopotanie, gdy widok nowy uwagę ich od tego drażliwego tematu odwrócił.

Przed nimi drogą tą samą jechał z wolna na osiołku mężczyzna słusznego wzrostu, którego tylko długie nogi aż ku ziemi zwieszone i na ramionach siwe rozwijane włosy widać było. Poły surduta wiatr podwiewał, tak, że niby dwoje skrzydeł z dwóch stron się podnosiły. Jedną też rękę wzniesioną miał do góry, a w niej trzymał małą książeczkę, w którą włożony palec za zakładkę służył. Jechał powoli, oglądając się, nasycając widocznie, używając i smakując. Właśnie z tego miejsca, po nad kłębami zielonemi drzew widać było sine morze leżące spokojnie i Neapol w dali. Widok był zachwycający; siwowłosy mężczyzna zatrzymał osiołka i napawał się widokiem z rozkoszą. (C. d. n.)

polityki i działania delegacji. Takie sprawozdanie jest dowodem wielkiego partactwa politycznego. Wprawdzie na czele swego sprawozdania umieścił pan Kozłowski ustęp:

„Było nas 40 przeciw 200; rezultaty przez nas (delegację) osiągnięte były względnie dobre, gdyż pomimo tak nieprzyjaźnych stosunków nie uroniliśmy prawie nic z nabytków, przeszkodziliśmy wielu zamachom na nasze nabyte prawa, uchyliliśmy wiele złego, a nawet uzyskaliśmy wiele dobrego“

Pomijamy już grubą niewiadomość pana Kozłowskiego. Nie wie on, że Rada państwa składa się nie z 240 posłów, lecz z 353, a bez 36 Czechów deklarantów z 317 członków. Zresztą nie sama liczba głosów stanowi o nieprzyjaźnych stosunkach. Często taki bywa skład stronnictw, że i mała liczba głosów rozstrzyga wszystkie kwestje. A właśnie delegacja polska, osobliwie w ostatnich latach, w tem bardzo szczęśliwem była położeniu, iż swemi głosami 40 rozstrzygała wszystkie najżywotniejsze kwestje. Miała więc w swem ręku broń, którą uzyskać mogła bardzo wiele dla kraju. Lata długie czekać będzie potrzeba, aby podobnie bardzo przyjaźne stosunki powtórzyć się mogły. Bardzo dzielnie opozycja w kraju przeciw ministerjalnej polityce delegacji dopomagała jej do uzyskania ustępstw dla kraju i narodu za popieranie rządowej polityki. Ale nie było ani jednego męża stanu w delegacji, któryby zrozumiał tę pomoc opozycji i umiał ją wobec ministerstwa zużytkować na korzyść kraju. Przeciwnie, cieszono się, gdy rząd tłumił tę opozycję. Delegacja sama używała wszelkich możliwych środków, aby ją unicestwić, niepomna, że tem ubezwładnia oraz siebie samą wobec rządu, i zmniejsza wartość swych głosów.

Ale, jak powyżej przytoczyliśmy, pan Kozłowski na czele swego sprawozdania powiedział, że rezultaty, przez delegację osiągnięte, były względnie dobre (względnie do nieprzyjaźnych stosunków), że nie uroniono prawie nic z nabytków!! (więc utrata najkardynalniejszych praw krajowej Rady szkolnej to prawie nic u pana Kozłowskiego); że dalej przeszkodzono wielu zamachom na nasze nabyte prawa, że uchylono wiele złego, a nawet uzyskaliśmy wiele dobrego.

Przeczytawszy z góry taki program sprawozdania pana Kozłowskiego, każdy się spodziewał, że pan Kozłowski wskaże te względnie dobre rezultaty, osiągnięte przez delegację, te zamachy, którym przeszkodzono, i to wiele złego, które uchylono, a mianowicie wykaże to wiele dobrego, które delegacja uzyskała.

Tymczasem w całem sprawozdaniu niema o tem ani słowa! Były to tylko frazesa bez znaczenia i bez wszelkiej podstawy. A, zapomnieliśmy, jest jedno: pochwała polityki delegacji naszej w Peszcie wobec deputacji lwowskiej. Tę uchwałę przytoczył jako jedyny i niezbity dowód, iż delegacja prowadzi prawdziwie polską politykę. Z tego twierdzenia pana Kozłowskiego wynika, że już nie naród decydować ma, czy kto jest dobrym Polakiem, polskim patrjotą, ale cesarz austrjacki.

Wspomnieliśmy, że pan Kozłowski całe swe sprawozdanie rozbił na liczne drobne sprawy, gdyż nie umiał objąć całości rzeczy. To nas zmusza także pójść za nim ślad w ślad, aby na każdym punkcie wykazać mylność czy to faktów czy zapatrywań, i szczególniejszą lekkomyślność w traktowaniu rzeczy, brak wszelkiej ścisłości i bardzo często grubą ignorację.

1) Na samem czele pochwalił się pan Kozłowski, iż w Kole i w Radzie państwa głosował przeciw zniesieniu stempla dziennikarskiego i opłaty od inseratów. I usprawiedliwia to głosowanie najfałszywszym wywodem, iż w Galicji tylko majętniejsi ludzie trzymają dzienniki, więc te 30 centów miesięcznie nie wstrzymają ich od abonowania. W zachodnich zaś prowincjach dzienniki bardzo wiele mają prenumeratorów, dochód więc dochodzi miliona. Kraj więc nasz stosunkowo, gdy dzienniki galicyjskie bardzo mało mają prenumeratorów, mały składa podatek na stemple dziennikarskie, a zachodnie prowincje wielki opłacają podatek. Gdyby zniesiono dziennikarski stempel, to rozłożonoby ten milion ubytku na wszystkie kraje, a więc i na Galicję — i kraj nasz więcej płaciłby, jak dotąd płaci. Jestto wyskok rozumu finansowego! Najpierw nie milion, lecz zaledwie połowę przynoszą skarbowi stemple dziennikarskie. Powtóre w Galicji rozchodzi się więcej, niż dziesięć razy tyle dzienników obcych jak polskich, więc kraj płaci nietylko podatek od polskich, lecz dziesięćkroć tyle od obcych. Stempel dziennikarski nie cięży głównie na abonentach dzienników prowincjonalnych, mających małe ilości nakładu, bo dzienniki wiedeńskie, mające po kilkadziesiąt tysięcy prenumerantów, nakład pojedyńczego egzemplarza tak stosunkowo mało kosztuje, iż pomimo stempla mogą bardzo tanio dawać prenumeratę, tak, iż abonent na taniości samego dziennika odbija w dwójnasób opłatę stemplową zupełnie, gdy się porówna cenę dziennika prowincjonalnego. Stempel dziennikarski w Austrji przyczynia się więc do przewagi dzienników wiedeńskich nad prowincjonalnemi, niemieckich nad polskiemi!

Zresztą najwięcej przez stempel ucierpiało u nas nie tyle dziennikarstwo polityczne, co literackie. U nas żadne pismo literackie utrzymać się nie może dla stempla. Pismo literackie wtedy może liczyć na upowszechnienie, gdy często wychodzi. A tu na przeszkodzie stempel! *Nowiny* i *Dziennik Literacki*, gdy wychodziły trzy razy na tydzień, miewały po 3.000 prenumerantów. Po zaprowadzeniu stempla oraz na literackie pisma, musiano zredukować *Dziennik* na jednotygodniowe pismo, więc musiał upaść!

Lecz na co to siebie i delegację zasłania pan Kozłowski fingowanemi względami finansowemi, niby obawą, aby nowych ciężarów na kraj po zniesieniu stempla dziennikarskiego nie zaprowadzono! Rządowi nie było na rękę, aby pisma polityczne tanie istniały i rozchodziły się między wszystkie warstwy czytające. A nasi stańczycy również przeciwni są, aby miejskie i wiejskie czytające warstwy średnie zajmowały się sprawami publicznemi. Absolutyzm rządowy z obskurantyzmem konserwatystów delegacji naszej podały sobie rękę. „Wprawdzie zarzucano, iż zabijamy dziennikarstwo ludowe, głosując za utrzymaniem stempla“ — rzekł pan Kozłowski na zgromadzeniu wyborczem — „lecz wobec teraźniejszej tendencji dziennikarstwa a mianowicie lwowskiego, może i lepiej, że ono nie przejdzie do ludu.“ W tych słowach otwarcie odsłonił pan Kozłowski, co powodowało nim i delegacją głosować przeciw zniesieniu stemplu. Obawiano się, iż gotowe są czytające, piśmienne warstwy ludu zajmować się sprawami publicznemi i gotowe potem innych niż teraźniejsi wysyłać posłów do Rady państwa! Lepiej, że starostowie będą kierować nieświadomym ludem przy wyborach. Z szlachtą polską polski lud, śpiewał poeta! Do tej zwrotki dziś dorobić trzeba: za pośrednictwem austrjackich starostów! W czynnem zespoleniu polityki polskiej z serwilizmem przewyższył pan Kozłowski wszystkich dotychczasowych obrońców Koła. Wiemy już, kogo jako najwyższego sędziego postawił do rozstrzygania, kto jest dobrym Polakiem, kto patrjotą. Z powyższego ustępu widać, iż pan Kozłowski woli, ażeby lud był ciemny, bez oświaty, aby się nie zajmował sprawami publicznemi, tylko broń boże! aby tendencja *Dziennika Polskiego* i *Gazety Narodowej* przez tanie pisma ludowe nie przeszła do ludu! A jakaż to tendencja? — Oto oba te dzienniki ganią ministerjalną politykę delegacji, więc p. K. i członkowie delegacji obawiają się o swój wybór na następną kadencję!

2) P. Kozłowski pochwalił się przed wyborcami, że to jego zasługą jest, iż kolej Czerniowiecka nie została zfuzjowaną z innemi kolejami pomniejszemi, i że przeciwnie za jego staraniem oddano kolej Dniestrzańską i Tarnowsko-Leluchowską pod zarząd kolei Łupkowskiej, której komitetu wykonawczego pan Kozłowski jest członkiem i dlatego stale musi mieszkać w Wiedniu. To jednak nie przeszkadza, iż za każdym razem, gdy zwołują lub odraczają Radę państwa, z kasy Rady państwa wypłacać sobie każe koszta podróży!

Pan Kozłowski powiada: „Wiadomo wszystkim, jak żelazna ręka monopolu kolei Karola Ludwika cięży na handlu i rolnictwie kraju naszego. Monopol ten chciano jeszcze więcej rozszerzyć, fuzjonując pomniejsze koleje galicyjskie z koleją Czerniowiecką. Zamiar ten urzeczywistniony byłby oddał handel nasz na pastwę tym dwu kolejom.“ Aby monopol kolei Karola Ludwika złamać, potrzeba stworzyć równie silną konkurencję. W dawnych stosunkach naszych tylko zfuzjonowanie pomniejszych kolei galicyjskich z Czerniowiecką mogło było taką silną konkurencję kolei Karola Ludwika wytworzyć i doprowadzić do wybudowania dalszej paralelnej kolei z Zagórza do Grybowa i dalej. Była to myśl bardzo zdrowa. Ale interesowani tak przy kolei Karola Ludwika jak i przy Łupkowskiej pan K. zapobiegli temu. Była to klęska dla kraju a nie korzyść. Bo jakież znaczenie może mieć wobec monopolu kolei Karola Ludwika zfuzjonowanie trzech małych kolei, niemogących nawet dochodami swemi pokryć kosztów ruchu? Czy takie koleje mogą wytworzyć konkurencję? Skutki tego fuzjonowania najlepiej okazały, że p. Kozłowski, jeżli istotnie jak się chwali, przeszkodził planowi zfuzjonowania kolei pomniejszych z Czerniowiecką, a tem przywiódł do skutku oddanie w zarząd kolei Łupkowskiej dwóch mniejszych kolei, to wielką tem korzyść przysporzył kolei Łupkowskiej i sobie, ale wcale krajowym interesom się nie przysłużył. Zarzut hr. Krukowieckiego z tego powodu, aby verwaltungsratom kolejowym nie powierzać mandatów poselskich, który najmocniej ubodł p. Kozłowskiego, nie jest wcale bez racji głębszej.

3) Aby okazać się przeciwnikiem szwindlów grinderskich, a zarazem uderzyć na Hausnera, p. Kozłowski wspomniał i o 80-milionowym długu, zaciągniętym na wspomożenie przemysłu i przedsiębiorstw. Zarzucił on Hausnerowi, że jakoby w swej mowie „winę stronnictwa wiernokonstytucyjnego w wotowaniu 80-milionowej zapomogi strącił na polską opozycję i stronnictwo prawa“. Jestto najwierutniejszy fałsz. Pan Hausner jedynie powiedział, że współwina co do niezdrowego rozwoju ekonomicznego przed r. 1873 cięży na wszystkich warstwach społecznych i na wszystkich stronnictwach, a na dowód nadmienił, że 5 książąt i 17 hrabiów było na czele przedsiębiorstw zbankrutowanych, szwindlowych. My do tego dodać możemy podług wykazu autentycznego z źródeł oficjalnych, że jeszcze 3 książąt, 2 margrabiów i 58 hrabiow było założycielami, prezesami lub verwaltungsratami przedsiębiorstw likwidowanych, redukowanych, lub na których w inny sposób akcjonarjusze ciężkie straty ponieśli. A już co do szlachciców podobnych jak pan Kozłowski, to tych był legion! (Dok. nast.)

Krajowa Rada górnicza.

zebrała się dnia 5. b. m. na pierwsze posiedzenie w Wydziale krajowym.

Po uchwaleniu regulaminu nastąpiła rozprawa nad przedłożeniem Wydziału krajowego w sprawie głębokich badań geologicznych za naftą. Starszy komisarz górniczy p. Henryk Walter przedłożył Radzie swój referat o tej sprawie, który odesłany do osobnej komisji, wzięty został pod obrady nazajutrz dnia 6. b. m. P. Walter podniósł potrzebę udzielenia pomocy naukowej przemysłowi naftowemu przez wyznaczenie subwencji dla chemika, któryby za granicą zbadał sposób użytkowania odpadków nafty. Może ztąd powstać dla przemysłu krajowego źródło znacznego dochodu. Z wyznaczonej przez sejm kwoty należałoby w myśl wniosków p. Waltera wyznaczyć 1000 złr. dla chemika, 6000 złr. jako premię dla kopalni, używającej do robót machiny o zgęszczonem powietrzu, a 3000 złr. dla kopalni prowadzącej roboty machiną w ogóle. O te premie ubiegaliby się tylko właściciele szybów w pewnych z góry wskazanych okolicach. Szyb do premiowania przedstawiony, musi posiadać głębokość 100 metrów.

Prof. dr. Kreutz podnosi złą odbudowę kopalń w Galicji. Szyby przelewane są wodą lub zasypywane ziemią. Wypadałoby ogłosić konkurs na rozprawę o zakładaniu kopalń, wierceniu szybów, chronieniu ich od zalewu i t. p. Pożądanem byłoby także rozpisanie konkursu na rozprawę o zużytkowaniu odpadków. Wreszcie zaleca mowca większe zajęcie się produkcją wosku ziemnego. Poszukiwać go należy w okolicy Bolechowa, Doliny, Dźwiniacza i t. d. Badanie głębokich pokładów według projektu Radzie przedłożonego wiedzie do negatywnych tylko rezultatów.

Prof. Niedźwiedzki przypomniał, że już w poprzednich ankietach występował przeciw głębokim wierceniom. Brak dokładnej mapy terenów najwięcej utrudnia zorjentowanie się w tej sprawie. Mimo to mowca nie sprzeciwia się wnioskowi premiowania szybów. Wyniknie ztąd może większa korzyść dla geologii niż dla górnictwa, ale w każdym razie korzyść będzie niezawodna.

Prof. dr. Alth zgadza się na wnioski przedstawione przez p. Waltera, a nie podziela natomiast życzeń przez prof. dr. Kreutza wyrażonych.

Radca namiestnictwa dr. Orlecki, podziela ostatnie zdanie profesora dr. Altha w zupełności. Chodzi tu o zbadanie łożyska nafty a nie o nowy teren.

W dalszej rozprawie nad temi kwestjami zabierali jeszcze głos pp. profes. dr. Grabowski, dr. Fedorowicz, Dzwonkowski, starosta górniczy Wachtel, Walter i inżynier Syroczyński.

Z objawionych zdań sformułowano następujący wniosek, który rada uchwaliła: Celem użycia przeznaczonej uchwałą sejmu z 15. października 1878 subwencji 10.000 złr., na badanie głębszych pokładów ziemi na terenach naftowych, komisja osobna: 1) zbada, które miejscowości są najodpowiedniejsze do przeprowadzenia badań; 2) wezwie w tych miejscowościach za pośrednictwem Wydziału krajowego przedsiębiorców, aby przedstawili warunki, pod jakiemi zobowiążą się do dalszego pogłębienia szybów i do prowadzenia z tychże poprzeczek; 3) przeprowadzi na podstawie ofert rokowania i przedstawi wynik ich wraz z swoim wnioskiem użycia subwencji krajowej w kwocie 10.000 złr. Przewodniczący przedstawi wnioski komisji obiegowo członkom Rady do uchwalenia.

Do tej komisji wybrała Rada: prof. dr. Altha, prof. Niedźwiedzkiego, pp. Waltera, Łukasiewicza i dr. Fedorowicza.

Po przyjęciu tych wniosków Rada upoważniła p. Wachtla do poczynienia stosownych kroków celem przetłómaczenia na język polski dzieł, któreby zaradziły potrzebie przez prof. Kreutza podniesionej.

Trzeci punkt porządku dziennego stanowiło podanie p. Cyprjana Ciepanowskiego o poruczenie mu wykonania górniczej i geognostycznej mapy okolicy Borysławia. Sprawozdawca starosta górniczy pan Wachtel odczytał swój referat a Rada uchwaliła zgodnie z jego wnioskiem, że nie widzi się spowodowaną przedstawić tej propozycji Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Czwarty punkt porządku stanowiła sprawa głębokich wierceń w Galicji. Prof. dr. Alth jako referent odczytał sprawozdanie, w którem wskazał miejscowości najodpowiedniejsze do takich badań mianowicie równiny między Krakowem. Rzeszowem a Tarnobrzegiem i prawy brzeg Dniestru, gdzie karpackie warstwy chowają się pod formację podolską. Zgodnie z warunkiem dr. Altha uchwaliła Rada pozostawić na razie tę sprawę w zawieszeniu, bo są to roboty kosztowne a mają znaczenie więcej naukowe niż praktyczne.

Piąty punkt porządku dziennego stanowiła sprawa rokowań z c. k. geologicznym instytutem w Wiedniu o przyspieszenie wykonania mapy geologicznej Galicji. Przewodniczący dr. Wereszczyński oświadczył, że tej sprawy Wydział krajowy nie mógł odraczać aż do zebrania się Rady górniczej i już ją załatwił w porozumieniu z zamieszkałymi we Lwowie członkami Rady (z profesorami dr. Kreutzem i Niedźwiedzkim). Na propozycję instytutu geologicznego postanowił Wydział krajowy zaproponować p. Walterowi, by się przyłączył do sekcji karpackiej mającej pracować pod kierownictwem radcy górniczego Paula, a p. Łomnickiemu (nauczycielowi gimnazjalnemu w Stanisławowie), by się przyłączył do sekcji galicyjskiej, mającej pracować pod kierunkiem dr. Lenza.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prof. dr. Alth uwiadomił radę o odkryciu bogatych warstw fosforanu wapna na Podolu galicyjskiem. Jestto fakt bardzo ważny dla rolnictwa. Następnie prof. dr. Kreutz uwiadomił radę o odkryciu materjału mineralnego w Dolinie. Jestto ił czarny, stanowiący spód torfowisk, ogniotrwały, dobry na tygle i modele. Materjał ten jest plastyczny w wysokim stopniu i wypalony nie jest biały, ale czerwonawy. Znaleziono także w tej okolicy tak zwany dżot czyli gagat. Tokarze chwalili ten materjał jako bardzo użyteczny.

O tem odkryciu uwiadomi Rada górnicza komitet doradczy Wydziału krajowego dla spraw przemysłu domowego.

Na wniosek p. Waltera Rada górnicza uchwaliła zalecić Wydziałowi krajowemu powołanie dwóch nowych członków pp. Otta i Strzelbickiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10. marca.

* W piątek d. 14. b. m. przedstawionym będzie po raz pierwszy dramat w 4 aktach p. n. „Na jedną kartę, napisany przez Litwosa, a osnuty na stosunkach galicyjskich. Zwracamy uwagę, że jest to pierwszy utwór dramatyczny znanego powieściopisarza Karola Sienkiewicza piszącego pod pseudonimem Litwosa, a chociaż autor rodowity warszawianin i od kilku lat podróżuje po Ameryce, okazuje wielką znajomość stosunków tutejszych.

* Ankieta w sprawie handlu zbożowego, zwołana przez namiestnika, rozpoczęła dziś swoje obrady. Przybył na nią między innemi także p. Sochor z Wiednia.

* Znowu kilkunastu bremzerów od razu wydalono ze służby na tutejszych kolejach. Wprawdzie dyrekcja kolei Karola Ludwika poleciła naczelnikom stacyj, aby ludzi tych starali się zająć ile możności; ale przy ogromnym natłoku poszukujących pracy mało który zdoła się utrzymać przy zarobku.

* Dziś zjawiła się znowu w redakcji deputacja przez kolej żelazną czerniowiecką i Karola Ludwika wydalonych ze służby niższej i rzemieślników. Ludzie ci istotnie wraz z familiami giną z głodu i nędzy, a gdy z powodu ankiety w sprawie handlu zbożowego odbywającej się w namiestnictwie, zjechali się jeneralni dyrektorowie obu kolei — należałoby zwrócić uwagę tych panów na postępowanie ich dyrekcji, które doprowadziło u nas tylu ludzi do anormalnego stanu, mogącego łatwo spowodować jaką kryzys społeczną.

Dla zabezpieczenia tantiemy dla panów ferwaltungsratów nie należy oddalać całych familji pozostawionych na pastwę rozpaczy, nędzy a nawet śmierci głodowej.

* Walne zgromadzenie Towarzystwa ochotn. straży ogniowej „Sokół“ we Lwowie odbędzie się dnia 16. b. m. o godz. 3. po po południu w sali gimnastycznej „Sokoła“ przy ulicy Kurkowej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności Towarzystwa. — Sprawozdanie komisji kontrolującej za rok 1878. Uchwalenie regulaminu dla funduszu zaopatrzenia. — Wybory. — Wnioski członków. — Wydział zaprasza wszystkich członków czynnych i wspierających.

* Mieszkańcy „Starego rynku“ uskarzają się na to, że plac ten już od dwóch miesięcy nie był czyszczony. Śmiecie, ryby zgniłe itp. napełniają plac cały i rozprzestrzeniają woń zaraźliwą w około, co tem bardziej jest niebezpiecznem, ile że nadchodzą dni ciepłe i słoneczne.

* Dwa nowe pisma polskie zaczną wkrótce wychodzić. Księgarz M. O. Wolff zamyśla wydawać pismo literackie, ilustrowane w Petersburgu, a p. Jankowski, starszy ogrodnik ogrodu pomologicznego w Warszawie otrzymał pozwolenie na wydawanie pisma specjalnego p. t. *Ogrodnik polski*.

* Drugi odczyt profesora Karola Maszkowskiego „o reformie szkół średnich“, odbędzie się jutro we wtorek w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 6tej wieczorem.

* Namiestnictwo zatwierdziło statut Tow. hydropatów we Lwowie. Walne zgromadzenie nowo zawiązanego Stow. odbędzie się dnia 13. b. m. o godz. 4. wieczorem w sali Tow. „Frohsin“ (hotel Żorża). Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu statutowego; 2) wybór wydziału i komisji rewizyjnej; 3) wnioski członków; 4) wolny wykład z dziedziny przyrodolecznictwa.

* Ofiarność jeszcze nie zaginęła, tylko że uczuciem tem wzniosłem nie powodują się dziś magnaci, ale przeciwnie ludzie nie bogaci — artyści, którzy swej pracy dla publicznego nie skąpią użytku. Donosiliśmy w poprzedzającym numerze o tem, że Warszawa pragnie nabyć „Grunwald“ Matejki: Piękny ten projekt byłby może pomimo ofiarności jednostek upadł, nabycie bowiem pracy Matejki, jest związane z ogromną jej ceną i trudnością pomieszczenia. Potrzeba na to było silniejszej podniety, o której nikt nie marzył. Tymczasem pokazuje się, że szlachetne pomysły znajdują zawsze dłoń zacną, która im runąć nie pozwala. Oto *Kurjer Codz.* dowiaduje się, że Siemiradzki przejęty uznaniem dla inicjatywy kupna pracy Matejki, oświadcza się z gotowością ofiarowania na rzecz miasta swoich „Świeczników chrześciaństwa“. pod warunkiem, jeżeli płótno Matejki nabytem zostanie. W szlachetnym tym czynie widnieje cała dusza wielkiego artysty i serce obywatela. Daje miastu obraz bezpłatnie, a zarazem wspiera swoją hojnością pomysł zatrzymania utworu znakomitego pendzla.

Rzecz prosta, iż pozyskanie dwóch cennych utworów, prowadzi konieczność za sobą obmyślenia dla nich stosownego miejsca, bez którego niepodobna byłoby osięgnąć należnego pożytku z tych skarbów.

Miejmy nadzieję, że ogół postara się o zabezpieczenie w murach naszej stolicy „Grünwaldu“ i „Świeczników“.

* Mianowania. Minister sprawiedliwości nadał nowo systemizowaną posadę natarjusza w Stanowcach na Bukowinie, kandydatowi notarjalnemu w Śniatynie dr. Antoniemu Zającowi.

* Wiadomości lokalne. Aresztowała policja Hermana S., buchhaltera w handlu p. Henryka Steifa przy ulicy Karola Ludwika. W pomieszkaniu jego znaleziono dwie skrzynie przedmiotów porcelanowych i galanteryjnych, które pochodzą z magazynu tego kupca. Przekonano się, że buchhalter od lat kilku okradał swego pryncypała.

W nocy dnia 15. z. m. wracał ulicą Janowską do domu w stanie pijanym Ignacy Nawrocki, lokaj bez służby. Niedaleko szynku pod „Lipą“ napadło go kilku mężczyzn, którzy go mocno pobili i krwią zbroczonego zostawili na ulicy. Patrol policyjny znalazł nieszczęśliwego, który odesłany do szpitala, dnia 3. bm. zakończył życie. Ze śledztwa pokazało się, że napadli i pobili go parobcy z browaru p. Schmelkesa, którymi powodowała jakaś intryga miłosna.

— **Dżuma moskiewska**. Dr. Botkin odniósł zupełne zwycięztwo nad serwilistycznemi korporacjami lekarskiemi w stolicy cara. Jak się okazuje, miał on do walczenia z policją i z emerytowanym przybranym lekarzem carskim Zdekauerem, którzy naważyli na to, aby słynnego lekarza i miłującego prawdę człowieka skompromitować. Posunięto się nawet do denuncjacji, że Botkin jest nihilistą, i że „wymyślił“ dżumę, której nie ma wcale, aby wywołać niepokój i anarchię. Tak donosi *Wiener Medizin. Wochenschrift* w liście z Petersburga, a na zapytanie co do wypadku Prokowiewa otrzymała telegram: „Petersburg 6. marca. Lekka zapowiedź, zaraza niespecyficzna, wiem wiele, radbym, ale nie mogę. Radzę jak największą ostrożność.“

Takich wypadków jak Prokowiewa zdarzyło się w Petersburgu więcej niż 140. Lekarze uważają je za poprzedników zarazy prawdziwej Ludność z tego powodu bardzo zaniepokojona w Petersburgu. Zamiar cara, wyjechać do Krymu, będzie zapewne uważany za zamiar ucieczki. Dzienniki petersburgskie wspominają wyraźnie o drugim „podejrzanym“ wypadku w stolicy. Zachorował w szkole Interskiej chłopak, a przywołani lekarze Besser i Korowin „nie umieli“ zbadać choroby. Żaden szpitalik nie chciał go przyjąć. Zmarły w Mielnicy d. 5. b. m. Walzer także zdaniem prosektora dr Feigla chorował na karbunkuł. Z dżumą nie ma to nic wspólnego, choć izraelita ten był koniarzem z za kordonu.

— **Przemyślany** 25. lutego. (Z Tow. zaliczkowego.) Dnia 23. bm. odbyło się walne zgromadzenie członków Tow. zaliczkowego, na którem po odczytaniu sprawozdania dyrekcji i komisji rewizyjnej udzielono dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunku za rok 1878. Zgromadzenie jednogłośnie zatwierdziło dokonany dnia 30. listopada 1878 wybór nowego kasjera Tow. zalicz. w osobie p. Jana Rudnickiego właściciela realności w Przemyślanach, dalej uchwaliło aby z czystego zysku 1007 zł. 54 c. rozliczyć 10% tytułem dywidendy na udziały dla członków; resztę zaś wcielić do funduszu rezerwowego. Wypłata dywidendy od udziałów całych nastąpi po zgłoszeniu się udziałowych.

Obrót kasowy wynosił w przychodzie 17.296 złr. 68 ct., w rozchodzie 17.248 złr. 64 ct.

Bilans. A. Aktywa: 1) w skryptach dłużnych i wekslach 8.190 złr. 50 ct.; 2) zaliczone koszta sądowe 163 złr. 9 ct.; 3) pozostałość kasowa 48 złr. 4 ct. Razem 8.401 złr. 63 ct.

B. Pasywa: 1) dług do Rady powiatowej 3200 złr.; 2) udziały członków 2.272 złr. 86 ct.; 3) fundusz rezerwowy 1.689 złr. 10 ct.; 4) obce pieniądze 211 złr. 28 ct.; 5) procenta przenośne 5 złr. 85 ct.; 6) niewypłacone należytości sług 15 złr.; 7) zysk za 1878 rok rozdzielić się mający 1.007 złr. 54 ct. Razem 8.401 złr. 63 ct.

Członków pozostało z końcem 1878 roku 179, zatem o 18 więcej jak z końcem 1877 roku.

Następnie oświadczył dotychczasowy prezes Rady zawiadowczej p. Wybranowski imieniem tejże Rady, że z dniem 24. b. m. zawiesza Rady dotychczasowej urzędowanie, z wnioskiem, że w jej prawa i obowiązki wstąpić ma mianowana uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 22. września 1878 nowa Rada i dyrekcja, której funkcje polegać mają na zmienionych statutach pod firmą zaprotokołowaną z nieograniczoną poręką. Nowa Rada nie mogła się dotychczas ukonstytuować z przyczyn od Towarzystwa niezawisłych, albowiem sprawa zaprotokołowania firmy przez złoczowski c. k. sąd obwodowy załatwioną nie została.

W skład nowej Rady i dyrekcji wchodzą: pp. Józef Witosławski właśc. więk. posiad. jako prezes Rady zawiadowczej; Jan Wiśniewski, wiceprezes Rady pow. jako zastępca; Aleksander Ludkiewicz, sekretarz; Julian Łączyński zast. sekretarza; Izydor Tarnawski jako dyrektor; Jan Rudnicki kasjer; Józef Sternberg, kontrolor. Wniosek ten przyjęło walne zgromadzenie do wiadomości.

— *(J.F.)* **Z Konkolnik**. (Powody powstawania i szerzenia się słabości nagminnych w Galicji.) Najgłówniejszym powodem powstawania i szerzenia się słabości nagminnych w Galicji jest nieczystość, panująca między proletarjatem żydowskim po miastach i miasteczkach i po chałupach wiejskich. Co do żydów nie potrzebuję bliższych dawać wyjaśnień, ale nie wiele wyżej pod tym względem stoi pomieszkanie chłopskie, które stanowi zazwyczaj jedna izba nie wielka, której połowę zabiera piec ogromnych rozmiarów. W izbie tej odbywają się wszelkie funkcje żywota ludzkiego i żaden człowiek nie urodzony w tej atmosferze a skłonny do wymiotów, nie jest w stanie powietrzem tem nie tylko kilka minut, ale nawet kilka chwil oddychać. W izbie chłopskiej znajdzie się woń kapusty, cebuli, oleju, czosnku i różnych innych desinfekcji potrzebujących aromatów, wszystko spi razem, je razem itd., a kot, pies, kura, kaczka, prosiątko i cielątko znachodzą przytułek w tej prawdziwej arce Noego, kożuchy zaś, sieraki i buty, także nie przyczyniają się do polepszenia atmosfery. Trzeba także wiedzieć, że chłopi nie kąpią się nigdy i bardzo rzadko się umywają. Z tego wszystkiego wynikają zarodki słabości albo przynajmniej inklinacji do słabości.

Drugim powodem powstawania i szerzenia się słabości nagminnych jest zaniedbywanie przez urzęda gminne przepisu opiekowania się ubogimi do gminy należącymi, a niezdolnymi do zarobkowania, którzy jeżeli nie mają sił do chodzenia po żebrach, podpadają z niedostatku słabościom, w skutek osłabionego organizmu.

Trzecim powodem klęski jest brak szpitalików po wsiach; tknięty epidemią leży w jednej izbie z resztą mieszkańców chałupy, w której to izbie załatwia się wszystko. Nie dziwi mię to wcale, że lekarze powiatowi podczas słabości nagminnych w porze niedozwalającej otwierania [illegible], z niechęcią spełniają funkcje swe po [illegible] bo na to trzeba rzeczywiście wielkiego poświęcenia i zaparcia się, będąc zwłaszcza przekonanym, że ordynacja nie zostanie wykonaną bez interwencji żandarma, któryby wójtowi stał nad karkiem.

Czwartym powodem klęski jest ta okoliczność, że trupy leżą w tej samej izbie gdzie wszystko się odbywa, a nawet jedzenie się gotuje. Umarły leży na łóżku, a w koło niego jedzą i piją wódkę. Jeżeli słabość, której uległ nieboszczyk jest zaraźliwą, nic dziwnego, że się drugim udzieli.

Nie wolno wprawdzie trupów tego rodzaju wnosić do kościoła, ale natomiast powinnaby być trupiarnia.

Fałszowanie trunków po karczmach wiejskich i szynkach miejskich także wielce przyczynia się do osłabienia organizmów ludzi używających napojów gorących i usposabia do łatwego zakażenia się.

Ostatnim wreszcie powodem rozszerzania się słabości nagminnych są zaprowadzone od lat kilku po małych miasteczkach targi tygodniowe, odbywające się w rozmiarach jarmarkowych, które policzyć należy do największej klęski krajowej pod względem moralnym, materjalnym i sanitarnym po części. Pod względem moralnym, nastręczając sposobność do pijaństwa i rozpusty, usposabiając do próżniactwa i włóczęgi, pod względem materjalnym, na targach tych, czyli jarmarkach, bywa z pewnością każdym razem 2000 ludzi, licząc więc dzień w przecięciu po 30 ct., wypadnie strata czasu na 600 zł., a ponieważ każda z tych osób konsumuje na jarmarku w przecięciu po 20 ct., wypadnie dalsza strata na 400 złr., licząc prócz tego najmniej dwieście fur po 70 ct., wypadnie znowu 140 zł.; razem więc wynosi strata materjalna w przecięciu 1140 zł., co uczyni w roku na 52 jarmarkach 59.280 zł., doliczywszy do tego 6 jarmarków rocznych wartości 6840, mamy ogółem 66.120 złr. Tak bywa np. w Bołszowcu, o czem już pisano do *Gazety Narodowej* i podawano do wydziału Rady powiatowej w Rohatynie, gdzie sprawa ta jako chłopska zapewne i nie warta zachodu, utonęła w koszu, czyli jak się z szykiem wyraża, została zabagnioną. Jarmarki mnożą proletarjat wiejski, ubóstwo krajowe, a tem samem przyspasabiają rolę dla słabości nagminnych, a jarmarczni przybywający z okolic epidemią nawidzonych, roznoszą zarazę po kraju.

Otóż chcąc o ile możności poskromić zagnieżdżające się u nas epidemie, należy: 1) zaprowadzić przymusową desinfekcję w kraju pod nadzorem c. k. żandarmerji; 2) zmusić zwierzchności gminne do opiekowania się ubogimi, do gminy należącymi; 3) pozaprowadzać szpitaliki wiejskie; 4) pourządzać trupiarnie w miejscowościach, w których dotychczas takowych nie ma i zarządzić najsurowiej, by zwłoki na epidemię zmarłych umieszczano bezzwłocznie po śmierci w trupiarniac; 5) z surowością największą zabronić włóczęgi i karać wysokiemi grzywnami wójtów nieodstawiających włóczęgów do dotyczących sądów; 6) przestrzegać energicznie fałszowania trunków; i 7) poznosić jarmarki tygodniowe po małych miasteczkach.

Z zarządzeniami temi nie ma co zwlekać, bo teraz już po wsiach dziatwa prawie wymarła i przyjdą lata, w których nie będzie asenterunków, bo nie będzie młodzieży, i trzeba będzie sprowadzać kolonistów do zaludnienia kraju.

— **Wiedeń** 8. marca. Namiestnik Dolnej Austrji rozwiązał istniejące w Wiedniu stowarzyszenie „Russkaja Osnowa.“

— **W Paryżu** przyjęła Rada municypalna legat wdowy po Rossinim wynoszący 2,395.000 franków, a przeznaczony na dom przytułku dla francuzkich i włoskich artystów muzyków, którzy w swoim zawodzie nie mogli znaleźć dostatecznych środków utrzymania. Zakład stanie w Passy i będzie urządzony na przyjęcie 110 do 120 osób.

— **Proces o „cuda.“** W Saarbrücken rozpoczął się w poniedziałek proces przeciwko 27 osobom z Marpingen i okolicy, oskarzonym o przyczynienie się do onych rzekomo cudownych zajść, jakie w lipcu 1876 r. wydarzyć się miały w Marpingen.

Oskarzonych jest osób 27, z których prob. Eich ściągnął na siebie zarzut podburzania ludu do oporu władzy policyjnej i wojskowej; kilka osób, jak n. p. rodzice trojga jasnowidzących dzieci: Kunz, Leist i Hubertus, oskarzeni są o przedstawianie fałszywych faktów, w celu oszukania innych i przysporzenia sobie korzyści, wreszcie inne osoby, jak n. p. ksiądz proboszcz Neureuter z Marpingen, proboszcz Schneider i inni oskarzeni są o popieranie tego oszustwa, celem przysporzenia sobie lub innym korzyści i dochodów z tego wypadku. Świadków dowodowych zacytowano 170, pomiędzy tymi hrabinę Spee, ks. dr. Majunke itd. Odwodowych świadków jest 20 i kilku. Prezydent sądu napominał świadków, aby nie przysięgali krzywo, tłómacząc sobie, że cel uświęca środki.

Ks. prob. Eich oskarzony jest, że wiedząc, iż wojsko nadchodzi do Marpingen, w przemowie swojej do zebranego tamże ludu wyrażał się podburzająco, mówiąc: „wanket nicht“ — „nie ustępujcie, choćby nieprzyjaciel nadszedł, Matka Boska was obron i jeśli nie tutaj, to tam w niebie pobije waszych nieprzyjaciół.“ Oskarzenie to opiera się na świadectwie 14-letniej protestanckiej dziewczyny, jakiejś Idy Birkenfeld, na zeznaniu szewczyka i jej ojca, którzy te słowa od niej słyszeć mieli, nakoniec na zeznaniu świadka, który coś podobnego słyszał od pewej gadatliwej, jak sam powiada, niewiasty. Proboszcz Eich oświadcza, że o przybyciu wojska nie wiedział, że przybywszy do lasu, widząc lud modlący się i słysząc śpiewane przezeń pieśni, czuł się spowodowanym do przemówienia słów kilku do ludu, w których to słowach, biorąc asumpt z jednej zwrotki pieśni do M. Boskiej, powiedział: „niechaj wśród nas panuje spokój, niechaj nie zachodzą żadne nieporządki, aby nieprzyjaciele nasi nic złego o nas powiedzieć nie mogli.“ Ida Birkenfeld nie wie już teraz, co prob. Eich mówił, a ona gadatliwa niewiasta przeczy stanowczo, jakoby cośkolwiek przeciwko ks. proboszczowi była powiedziała.

Nastąpiły potem przesłuchy rodziców dzieci którym zarzucano, że przyjmując pielgrzymów w swoich domach, do których, jako uprzywilejowanych szczególniej, wszyscy się cisnęli, opowiadali zeznania swych dzieci, aby ztąd mieć korzyść.

Księdzu prob. Neureuter zarzuca oskarzenie, że był intelektualnym sprawcą tych wypadków, iż miał znaczne ztąd korzyści w stypendjach mszalnych i w ofiarach, których na samą restaurację ko-

ścioła obrócono 4000 m. Proboszcz N. dowodził, że ze zjawiskiem marpingskiem połączone były uleczenia, że zjawisko to było godnem Wszechmocy Bożej i zbawiennem dla ludzi, gdyż pomiędzy ludźmi widoczna nastąpiła poprawa i częste przystępowanie do św. Sakramentów. Prezydent dowodził, że wielu z mieszkańców w Marpingen zaprzestało pracy i rzemiosła swego. Zarzucał dalej prezydent ks. N., że na intencję onych trojga dzieci odprawił mszę św., że jednej dziewczynce 9-letniej dał komunię św., przez co sprawa ta nabrała jeszcze większego rozgłosu — a nakoniec mówił o t. z. 14tu „konkurrenz-Kinder", które później także miały mieć widzenia. Oskarżony odpowiedział, że o mszy św., odprawionej na intencję dzieci, wiedzieli tylko ich rodzice, że jednemu z dzieci marpingskich udzielił komunię świętą, kiedy było bardzo chore.

Księdzu Schneider zarzuca oskarżenie, że rozsyłał wodę z Marpingen i brał za to pieniądze; że pisywał artykuły do „Germanii" i że spodował rodziców Kirsch do napisania referatu w „Germanii" o uzdrowieniu ich dziecka. Oskarżony odpowiada, że w kilku przypadkach na żądanie posłał wodę z Marpingen, raz pewnemu radcy sądu apelacyjnego, drugi raz osobie, która nadesłała później w liście 20 m.; pieniędzy tych nie użył oskarżony na swą potrzebę, lecz zostawił je do dyspozycji osoby, która je nadesłała. Rodzicom Kirsch był pomocny przy pisaniu omego świadectwa — artykułów do publikacji w „Germanii" nie pisał, ale jedynie przesyłał notatki ks. Majunke, o którym wiedział, że się zajmuje mistyką. Na tem skończyło się posiedzenie dnia pierwszego.

— **Bożnica na sprzedaż.** *Czernowitzer Ztg.* z 27. z. m. w części urzędowej edyktem sądowym ogłasza licytację na świątynię izraelicką w Czerniowcach dla pokrycia sumy dłużnej administracji arcyksięcia Albrechta w Cieszynie w kwocie 19.863 złr. D. 13. b. m., 17. kwietnia i 22. maja odbędzie się licytacja. Cena wywołalna oznaczona sądownie na 149.180 złr.

— **Przed trybunałem.** Przew. Jakże można doprowadzić dzikość do tego stopnia, aby żonie swej rzucić w głowę talerzem. Obw. Czy wysoki sąd zna moją żonę? Przew. Nie mam przyjemności. Obw. W takim razie nie możesz pan nic mówić.

Gospodarstwo przem. i handel.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie przy słabym udziale członków odbyło wczoraj walne swe zgromadzenie. W r. 1878 liczyło ono 1824 członków z deklarowaną kwotą udziałów 201.452 złr. (z których 52 prct. było wpłaconych). W gronie członków liczy Towarzystwo 631 rękodzielników 117 handlarzy i kupców, 72 rolników, 714 umysłowo pracujących, 242 kapitalistów. Fundusz rezerwowy przekroczył już statutem przepisaną wysokość 10prct. i wynosi 11.178 zł. Wkładki na rachunek bieżący wynosiły 205.264, a mianowicie od nieczłonków 97.534, a od instytucji publicznych 31.494 zł. Z kredytu korzystało Towarzystwo tylko w gal. kasie Oszczędności. Stosunek kapitału obcego do własnego wynosił 2.17:1. Pożyczek w ciągu roku udzielono 2395 na kwotę 856.091 zł., z których 1139 zostało spłaconych. Tylko 55 spraw oddano do egzekucji (od r. 1873:365.) Obrót kasowy wynosił w r. 1878 3,278.581 zł. Czysty zysk wynosi 12919. Co do stosunku z bratniemi stowarzyszeniami, to sprawozdanie nadmienia:

W ciągu roku 1878 korzystało u nas z kredytu 34 towarzystw, a mianowicie: Biała, Bircza, Bóbrka, Dąbrowa, Gliniany, Gorlice, Kałusz, Kołomyja, Limanowa, Lwów: I. Związkowa drukarnia, spożywcze, handlu skór, szewców „Praca", stolarskie, posługaczy publicznych, wzajemnej pomocy urzędników i sług m. Lwowa, gal. Zakład kredytowy i zastawniczy, urzędników pocztowych i przemysłowe, Maryampol, Mościska, Nowy Sącz, Rohatyn, Rozdół, Szczerzec, Sokal, Stryj, Tarnów, Tłumacz, Tyśmienica, Wykoty, Zakliczyn, Zbaraż i Złoczow. Natomiast lokowały u nas swoje zwyżki kasowe następujące towarzystwa: Biała, Lwów: spożywcze, handlu skór, urzędników dróg żelaznych, Wzaj. pomocy mieszczan i Stanisławowski bank zaliczkowy.

Sprawa podatkowa w ciągłem jeszcze jest zawieszeniu, ztąd też tworzyć wypada nam z zysku dalszą w tym celu rezerwę. Nadmieniamy jedynie, że rezerwa ta wystarczy na pokrycie podatków, gdybyśmy nawet u rządu opustu słusznego uzyskać nie zdołali.

W ciągu 8 lat istnienia Towarzystwo udzieliło pożyczek przeszło 3 miliony, a w obrocie kasowym miało 12,458.243 złr. Zgromadzenie udzieliło absolutorjum dyrekcji, uchwaliło 9 prc. dywidendy dla udziałów, a uchwaliwszy zmianę §. 51. statutu, wybrało do Rady zawiadowczej: dr. Adam Czyżewicz, Michał Fechter, Kajetan Jaśkiewicz, dr. Łubiński Ludwik, dr. Wiktor Zbyszewski (ponownie na 3 lata). Świeżo wybrani: dr. Szatauer Antoni i Piepes Jakób. Do komisji rewizyjnej na r. 1879 (ponownie): dr. Bernard Goldmann, Eugeniusz Wędrychowski i Karol Klipunowski.

O nowych pokładach węgla i rudy ołowianej *Tydz. Piotrkowski* podaje następne szczegóły: W dobrach Gzichow w powiecie będzińskim, w d. 21. i 27. stycznia b. r. odkryto węgiel kamienny w głębokości stóp 28, grubości w pokładzie stóp 2 cali $1^1/_2$. We wsi Tucznobaba w powiecie będzińskim, w dniu 3. lutego b. r. w głębokości $6._{56}$ stóp odkryto pokład rudy ołowianej, a w dniu 4. lutego w głębokości $11._{68}$ stóp pokład galmanu. W dniach 29 stycznia, 3. i 4. lutego b. r. odkryte zostały w powiecie będzińskim w gminie Rokitno-Szlacheckie w dobrach Wysoka Pilicka pokłady węgla kamiennego brunatnego.

Stan wkładek Kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. stycznia 1879 u 2669 stron 748.143 złr. 46 ct., w miesiącu lutym 1879 włożyło: na dawne książeczki 146, na nowe 75 stron, razem 221 stron 25.314 złr. 11 ct.; wyjęło zaś: częściowo 85, zupełnie 60, razem 145 stron 31.197 złr. 5 ct.; ubyło zatem 5.882 złr. 94 ct.

Stan wkładek z dniem 28. lutego 1879 wynosi u 2684 stron 742.262 złr. 52 ct.,

Kraków 7. marca. Pomimo bardzo złej drogi, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 800 korcy, powiększej części pszenicy i żyta, za które płacono o 15 groszy wyżej od ostatniego targu, jęczmień zaś po cenie dawniejszej. Zakupywali jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 40 złp. do $48^1/_2$ złp., żyto na 227 funtów od 28·— do $30·^1/_2$ złp., jęczmień na 202 funtów od 22·— do 27·— złp., owies na 138 funtów od 13 do 15 złp., proso na 250 funtów od 20 do 22 złp., groch od — do — złp., wyka od — do — złp., rzepak od — do — złp., koniczynę czerwoną od — do — zł.; białą od — do — zł.

Targ dzisiejszy na Kleparzu z braku kupców zagranicznych był słaby i bez ożywienia, pomimo tego, gdy na miejscowe potrzeby dosyć zakupywano, ceny utrzymały się, a za żyto płacono nawet o 10 ct. na 100 kilogr. wyżej. Ceny koniczyny chwiejne, ciągłej podlegają zmianie, dzisiaj płacono ją znowu niżej. Inne produkta prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 7·70 do 8·80 złr, czerwoną od 7·80 do 9·— złr., białą od 8·— do 9·25 złr., żyto piękne za 100 kilogr. po 5·80 do 6·10 złr., żyto poślednie za 100 kilogr. od 5·50 do 5·75 złr., jęczmień piękny za 100 kilogr. po 6·— do 6·25 złr., na paszę od 100 kilog. 5·25 do 6·— złr., owies za 100 kilogr. 5·35 do 5·80 złr., groch za 100 kilog. 7·25 do 8·25 złr., fasolę 8·— do 9·50 złr., jagły —·— do —·— złr., rzepak 11·50 do 12·50 złr., koniczynę białą 40·— do 55·— złr., koniczynę czerwoną 34·— do 42·— złr., proso —·— do —·— zł., hreczkę —·— do —·— złr., kukurudzę od —·— do —·— zł., wykę od 5·— do 5·30 zł.

Wiedeń 10. marca. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ przypędzono 208 sztuk wołów z Bukowiny, 263 sztuk z Galicji pozostawiono w kontumacji. Targ był mdły. Sprzedawano bukowińskie po $53^1/_2$ zł., prima 55 zł.; węgierskie po 51, 54 do 55 zł., prima $57^1/_2$ zł.; nakoniec poszło bardzo źle.

Krzysztofowicz & Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wśród tysiącznych projektów, jakie obiegają w prasie co do sposobów utrzymania porządku w Rumelii po ustąpieniu Moskali, pojawia się teraz nowy, a kolporterem jego jest *Gazeta Kolońska.* Oto co w jej korespondencji z Berlina czytamy: „Zastanawiają się tutaj, co się stanie, jeżeli po ustąpieniu Moskali wybuchną we wschodniej Rumelii zaburzenia. Zajęcie mięszane nastręczałoby trudności, zastanawiano się więc nad zajęciem rzeczonego kraju przez Austrję ewentualnie na mocy mandatu europejskiego, w którym to razie obowiązałaby się Austrja nie wyzyskiwać okkupacji we własnym interesie. Być może, że sobie tego mandatu we Wiedniu życzą, i że dlatego oficjalne dziennikarstwo z takiem upodobaniem rozprawia o zaburzeniach, jakie, jego zdaniem, po ustąpieniu Moskali niechybnie nastąpić muszą." W następującym numerze podaje ten dziennik w korespondencji z Berlina, odnośnie do powyższej sprawy, co następuje: „Wzmiankowana, jako możliwa, okkupacja wschodniej Rumelii przez Austrję za mandatem europejskim, mogłaby być poruczoną, gdygdyby po ustąpieniu Moskali tam niepokoje wybuchły. Wymagałoby to jednak, jak to przedtem powiedziano, ze strony Austrji pewnych rękojmi, z których bez wątpienia najważniejszą, porozumienie się z Turcją, bez czego do urzeczywistnienia tego pomysłu przystąpić nie można. Nie zauważano atoli dotąd, żeby w politycznych rozmowach poruszona ta ewentualność do poważnych rokowań dała już pochop."

Wiedeń 8. marca. Jak „Polit. Corr." donosi, ostatniemi dniami przyszła do skutku ugoda między Rumunią a Węgrami co do linij kolejowych Bukareszt-Predeal i Bukareszt-Wierciorowa, a to na podstawie jednakowych taryf. (Szło tu tylko o ćwierćmilową przestrzeń Orsowa-Wierciorowa, która już jest dawno zbudowana, ale Węgrzy na użycie jej pozwólić nie chcieli, dopóki nie nastąpi umowa co do linii Bukareszt-Predeal; p. r.).

Wiedeń 8. marca. „Polit. Corr." podaje telegram lekarzy austrjackich z Wetlanki, że na prawym brzegu Wołgi od 40 dni nie było żadnego wypadku dżumy. Rząd moskiewski poczynił energiczne i odpowiednie zarządzenia. Sekcja przez Biesiadeckiego dnia 5. marca na półtorarocznym chłopcu przedsięwzięta, wykazała jako przyczynę śmierci zapalenie płuc, dyssenterję po przebyłych bubonach u gruczołów dolnej szczęki.

Pierwszy wypadek zasłabnięcia w Wetlance wydarzył się 17. października na kobiecie przybyłej z Astrachanu d. 13. października, która na bubony umarła. Z jej rodziny zachorowało na bubony 25 osób w siedmiu obejściach, z których 20 zmarło. Lekarze uznali tę chorobę za dżumę azjatycką.

Budapeszt 8. marca. Komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej zatwierdziła po długiej rozprawie sprawozdania Sturma do kredytów okkupacyjnych na r. 1878 i 1879, z drobnemi zmianami; i uchwaliła protokół posiedzenia komisji z d. 6. b. m. podać do druku.

Budapeszt 8. marca. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej przyjęła dodatkowo kredyt okkupacyjny na r. 1878 bez zmiany (t. j. w żądanej przez rząd sumie 106 mil. złr.), pod warunkiem, aby w bieżącym roku żadnych inwestycyj nie robiono. Żądany na r. 1879 kredyt okroiła o 5,444.000 złr.

Berlin 8. marca. Cesarz Wilhelm, pośliznąwszy się wczoraj popołudniu na gładkiej posadzce, lekko się potłukł w prawem biodrze. Noc miał spokojną, i dzisiaj jak zwykle przyjmował referentów. Według podanego w „Reichsanzeigerze" obwieszczenia kanclerskiego, zaraza na bydło w całych Niemczech zupełnie ustała.

Wersal 8. marca. W Izbie posłów odczytano sprawozdanie komisji ankietowej, wnoszące, aby gabinetowi majowemu wytoczyć proces w senacie i trzech członków Izby wydelegować jako oskarzycieli. Na wniosek rządu rozprawę w tym przedmiocie naznaczono na czwartek.

Serajewo 8. marca. Uroczystość urodzin Mahometa obchodzono tu świetnie według dotychczasowego sposobu. Deputacja, złożona z 18 duchownych mahometańskich i znakomitości Serajewa, udała się do jen. Jowanowicza [który zastępuje ks. Wirtembergskiego, objeżdżającego kraj; p. r.], dziękując w imieniu wszystkich współwyznawców swoich za ten dowód równouprawnienia. Deputacja zapewniała zarazem o przywiązaniu do tronu cesarskiego, i wynurzyła przekonanie, iż tolerancja nowego zarządu, rozszerzając się coraz więcej, zatrze ostatnie ślady oporu przeciw nowemu zarządowi. [Deputacja tylko „zarząd" uznaje, ale nie „panowanie"; p. r.].

Petersburg 8. marca. Jest zupełne nieuzasadnione mniemanie, że prof. Lewin znalazł u Prokofiewa symptomata dżumy. Według jego diagnozy Prokofiew nie jest chory na syfilis, ale ztąd nie wynika aby był chory na dżumę.

Petersburg 8. marca. Telegram prof. Eichwalda stwierdza, że w Staryckoje stan zdrowia jest zupełnie pomyślny. Drugi telegram tegoż profesora donosi, że według jego zdania, podzielanego przez prof. Hirscha, w grudniu zeszłego roku panowała w Staryckoje dżuma lewantyńska, a nie indyjska. Trzeci jego telegram z Nikolskoje donosi, że w tej wsi był tylko jeden wypadek sporadyczny dżumy lewantyńskiej, nie mającej nic wspólnego z dżumą, która w Wetlance panowała. Od tego czasu stan zdrowia w tej wsi jest zupełnie pomyślny.

Obaj ci profesorowie udają się teraz do Wetlanki. Lorys-Melikow telegrafuje z dnia 7. marca, że w Czernojarskim i Jenotajewskim powiatach mających społem 118.000 mieszkańców, umarło od października 1878 r. (to jest daty pojawienia się dżumy) po 7. lutego 1879 (to jest daty ostatniego wypadku śmierci na dżumę) nie więcej nad 500 osób, to znaczy mniej niż zwykła cholera, błonica, ospa lub tyfus zabiera.

Petersburg 9. marca. Protokół zagranicznych lekarzy spisany w Wetlance d. 6. b. m. stwierdza, że dżuma wygasła w Astrachańskiej gubernii. Ponieważ od 9. lutego nie było ani wypadków zasłabnięcia ani śmierci na dżumę, przeto kwarantanna została zniesiona w Sarepcie, Achtubie i Eltonie.

Peszt 10. marca. Stronnictwo rządowe postanowilo na wczorajszem posiedzeniu uchwalić inartykulację traktatu berlińskiego.

Petersburg 10. marca. Według doniesień petersburgskiego „Herolda" bank państwa otworzył handlowemu bankowi w Rewlu kredyt do 3 milionów. Frisk z Moskwy ma zostać dyrektorem banku.

Przyjechali dnia 10. marca 1879.

HOTEL ZORZA: M. hr. Drohojowska z Wiednia. Dr. K. Żywicki z Tarnopola. A. Czajkowski z Dusanowa. M. Korczyński z Zadwórza. A. Mazaraki z Nestorowic. T. Połański z Rudnik. E. Tustanowski z Wiednia. N. Kalier z Brodów.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Rossocki z Jaworowa. Dr. M. Zyblikiewicz z Krakowa. St. Białoskórski ze Stajen. St. Brykczyński z Pacykowa. E. Baruch z Krakowa. J. Kossak z Krakowa.

HOTEL LANGA: H. Porak z Pustomyt. P. Hardecki z Woli Przymykowskiej. H. Wolf z Białej.

HOTEL ANGIELSKI: J. Łuczkowski z Przemyśla. H. Rylski z Dłużniowa. H. Hube z Tarnopola. T. Jaworski z Rozdołu. M. Śliwiński z Niesłuchowa.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Gramski z Stanina. F. Niementowski z Tarnopola. W. Jaworski z Sambora.

HOTEL WARSZAWSKI. T. Ulankowski z Lesniowic. M. Turczak z Doliny.

Lwów, z Izby handlowej, 10. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	222 —	224 50
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	122 —	124 50
Banku hip. galic. po 200 zł.	250 —	253 —
„ kred. gclic. po 200 złr.	218 —	222 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	86 50	87 40
„ „ „ 4 „ „	80 75	81 75
„ „ „ 5 „ okres.	86 50	87 40
Banku hipot. galic. 6 pct.	91 50	92 25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	91 —	92 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	87 50	88 50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	90 —	— —
Losy miasta Krakowa	15 —	17 —
„ „ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 40	5 51
„ cesarski	5 45	5 54
Napoleondor	9 25	9 35
Półimperjał rosyjski	9 51	9 61
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 60
„ „ papierowy	1 13	1 15
100 marek niemieckich	57 —	57 80
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 8. marca 1879.
godzina 2. minut 17. popołudniu.

Losy kredytowe	165.25.	Węgier. kred.	224.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	99.70
Unionsbank	68.50.	Kolej Kar. Lud.	222.25
Nordbahn	208.—.	Kolej Połud.	64.75
Kolej Alföld.	118.75.	Kolej Elżbiety	167.50
Kolej Lw.-czer.	123.—.	Węg. Nordostb.	116.—
Rudolfsbahn	119.—.	Wied. Comunal.	97.90
Węg. obl. p. w zł.	66.50.	Galic indemniz.	88.—
Losy z r. 1864	150.25.	Kolej siedmiog.	88.—
Verkehrsbank	108.—.	Losy tureckie	22.—
Renta węg. 6 %	85.15.	Kolej Państw.	245.—
Bankverein	109.75.	Rosy. rubel pap.	$1.13^3/_4$
Losy węgier.	87.50.	Marki niemieckie	57.40
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: wyczekujące.

Wiedeń d. 10. marca.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	233.25	Anglo-Austrjackie	100.25
Kolei Kar. Lud.	223.—	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	69.—	Napoleondor	9.29
Rosyj. banknoty	1.14	Usposobienie: bardzo silne.	

Berlin d. 8. marca.
godzina 5 minut 52 popołudniu.

Rosyj. bankn.	193.40	Akcje kredyt.	417.50
Lombardy	113 —	Galicyjskie	97.25
Kolei Rumuńs	29 30	Austrjackie bankn.	174 70

Usposobienie: słabe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 50	87 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	81 —	81 50

Lwów d. 10. marca 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m 29 po południu, pociąg mięszany.

Wiedeń 8. marca.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	63 4	63 55
„ „ w srebr. 5 „	63 90	64 05
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.	— —	—
„ 1839 ½ losu „ „	—	—
„ 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	112 —	112 50
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	116 10	116 60
„ 1860 „ 100 „ „	126 50	127
„ 1864 „ 100 „ „	150 50	51
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	142 75	143 2[illegible]
Renta złota 4 prct.	76 15	76 30
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	88 —	88 50
Bukowińskie	82 75	88 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	85 20	85 35
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	103 25	03 50
Węgierska poż. po 100 złr.	87 60	87 80
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	99 50	99 75
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	231	231 2[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	224 75	225 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	750 —	760
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	—
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	—
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	791 —	793
Unionbank po 100 złr.	68 60	68 8
Vereinsbank po 100 złr.	—	
Verkehsbank pow. po 140 złr.	107 —	108 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	109 75	110 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	119 —	119 50
Dniestrzańskiej „ „ „	521	523
Elżbiety „ „ m. k.	167 —	168
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2090 —	2095
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	132 —	133 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	222 —	222 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	123 25	123 75
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	114 75	115 —
„ „ lit. B. po 200	56 75	57 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	119 25	119 7[illegible]
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	88 —	99
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	245 —	245 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	64 75	65 50
Tramway wied. po 200 zł.	172 25	172 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	85	86
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	116 —	116 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.		—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	110 75	111 25

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 200 „	— —	— —
„ tanich pom. po 100 zł.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	111 25	111 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	97 25	97 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	79 50	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	86 50	87 —
Galic bank hipot. 6 prct. w. a.	91 50	92 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	91 75	92 25
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	99 95	100 15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. 100 złr.	72 70	73 —
Alfoldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	70 75	71 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	71 50	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	94	94 40
„ em. 1862 5 prct.	91 —	91 50
„ em. 1870 5 „	84 75	84 75
„ em. 1872 5 „ „	88 75	89 25
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	102 —	103 —
„ „ 5 „ w. a.	98 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	103 2[illegible]	103 70
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 50	100 75
„ II. em. 5 prc.	99 75	100 25
„ III. em. 1871 300	97 5	98 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78 10	78 30
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	80 50	81 —
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	73 40	73 75
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	67 50	68 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	77 25	77 75
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	74 75	75 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	74 25	74 75
Siedmiogrodkiej na 200 złr. 5 prct.	64 —	64 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	165 25	165 75
Klary po 40 złr. m. k.	82 —	83 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 —	16 50
Krakkowska po 20 zł.	16 —	16 50
Palffy po 40 zł. m. k.	31 —	32 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	16 25	17 —
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	43 —	43 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	35	35 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	22 50	23 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 —	26 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	30	30 25
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	56 80	57 10
Frankfurt 100 mark	56 80	57 10
Hamburg 100 mark	56 80	57 10
Londyn 100 funt. szterl.	116 75	116 90
Paryż 100 franków	46 15	46 20

Państwo BUSK sprzedaje Jaja

do rozpłodu od kur rasy Cochinchina żółte, Creve-Coeur czarne, Creve-Coeur cendré, Handau, La Fleche, Hiszpańskiej, sztuka po 20 ct. Zgłosić się do Zarządu pałacu poczta BUSK. 1654 4—6

WODA TONICZNA

DICQEMARE, Chemik ROUEN (Francya)

Przyspiesza porost włosów, wstrzymuje siwiznę i dodaje im życia.

POMADA EPIDERMALNA PRZECIWKO ŁUPIEŻU

Wstrzymuje wychodzenie włosów, niszczy łupież, i zapobiega świerzbieniom.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfumeryi.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. 1326 7—?

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Bez bolu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz Stadt, **Sellergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1121 9—?

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, również leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Znakomite powodzenie VELOUTINE

jest 1025 54 78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9 na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcah w aptece T. Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Soeben erschien 7. [illegible] Auflage:

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung [illegible]

Zu haben in der **Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz.**

Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die [illegible] unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. [illegible] Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz [illegible] und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum [illegible] Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Do sprzedania wieś 1739 1—3

Lipniczki,

powiatu Grybowskiego, w pobliżu stacji kolejowej w Bobowy położona, mająca rozległości 142 morgów przeważnie pszennej ziemi ornej, 7 morgów łąk i ogrodów, 22 morgów pastwisk i 37 morgów lasu.

Warunki kupna korzystne, a wyjaśnienia udzieli p. adw. **Zaykowski** w *Stróżach*, poczta Grybów mieszkający.

Dla kościołów i cerkwi. **Kwiaty do świec** para od cent. 35 do złr. 1.50. **Bukiety wazonowe na ołtarz** para od zł. 3, 4, 5 do 8 i wyżej poleca *fabryczny skład świec* **F. SCHUBUTHA i Syna** we Lwowie, Rynek l. 45.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behant, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 184 8—?

W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha i Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Tranczyńskiego i W. Redyka, w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Ważne dla panów majstrów krawieckich.

Ci panowie majstrowie zawodu krawieckiego, którzyby sobie życzyli n być piękną kollekcję wzór wełeganckich i modnych materyi [illegible] po tanich cenach na **ubrania męzkie i dla chłopców,** raczą się udać do podpisanego handlu sukiennego.

Wzory wysyłają się bezpłatnie, nadchodzące zamówienia załatwiają się rychło za zaliczeniem. 1716 2—8

Johann Günzberg,

Tuchfabriks-Niederlage in **Graz**, Styrja.

L. 177.

Konkurs.

Celem obsadzenia prowizorycznej posady sekretarza Wydziału powiatowego w Kosowie z roczną pensją 800 złr. w. a., z osobnem przez Wydział powiatowy oznaczyć się mającem wynagrodzeniem za prowadzenie rachunków zostającej pod zarządem Wydziału powiatowego włościańskiej kasy pożyczkowej, jakoteż z prawem pobierania oznaczonych instrukcją dyet i kosztów podróży w razie czynności komisyjnych po za miejscem siedziby urzędowej, rozpisuje się niniejszem konkurs. Podania, zaopatrzone dowodami przynależności, odbytych studjów i dokładnej znajomości ustaw politycznych, a względnia autonomicznych, jakoteż znajomości prowadzenia ksiąg kasowych i rachunkowych, nakoniec dowodami dotychczasowego zatrudnienia, wnosić należy najdalej do czterech tygodni od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" do Wydziału powiatowego.

Urzędnicy winni podania swe wnosić za pośrednictwem swych władz przełożonych. 1724 2—3

Kandydaci, którzy prócz powyższych wymóg wykażą się także ukończonemi studjami prawniczemi i egzaminami, otrzymają pierwszeństwo.

Z Wydziału powiatowego
Kosów, d. 12. lutego 1879.

Kto sobie życzy

pożyczkę amortyzacyjną na majątek ziemski lub realność miejską na lat 13 do 47, lub tylko na czas krótki, **kupić** lub **sprzedać majątek ziemski,** lasy, zboże w ziarnie, rzepak, chmiel i koniczynę, **dzierżawę** majątku, **wydzierżawić** lub **zamienić** majątek ziemski na mniejszy lub większy, albo na kamienicę we Lwowie lub w innem mieście, albo **częściową rozprzedaż** gruntów w drodze parcelacyjnej, raczy się zgłosić listownie lub osobiście do od lat 4 we Lwowie istniejącej zarejestrowanej firmy: **„Dom bankowy - i komisowo-handlowy"**, *Aleksander Mieczysław Orłowski*, ulica Kościuszki l. 6 1303 8—23



Na szczęście!

Najtańsze wiedeń. źródło do kupna wszelkiego rodzaju

obuwia

męzkiego, dams. i dla dzieci 1149 1—6 jak zawsze

w najpiękn. i najnowszych fasonach.

Buciki do spaceru 3 zł. 50 ct., brunelowe buciki od 3 zł., sztyflety skórkowe zł. 3.50, o podwójnych podeszwach zł. 4.50, sztyflety na podwójnych korkach 6 zł. Sztyflety męzkie we wszystkich gatunkach od 5.50 i wyżej. Sztyflety dla dziewcząt i dzieci, mesaty, zdumiewająco tanio. Zamówienia według miary i reparacje, tudzież zlecenia z prowincji załatwiają się najtaniej za zaliczeniem. Proszę sobie nazwisko zapamiętać.

M. Glück, Wien, Teinfaltstrasse 6.

LES GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS

mają zaszczyt zawiadomić prześwietną publiczność, iż

Katalog illustrowany

na sezon letni obecnie znajduje się pod prasą. Zawiera on w sobie wszystko, ***co będzie najmodniejszem*** na tę porę roku, i dlatego uwadze łaskawych dam śmiemy go polecić.

Na *frankowane* żądanie adresowane do

GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS
70, Boulevard Haussmann, 70
PARIS

takowy natychmiast bezpłatnie wysłany zostanie. 1932 2—3

70, Boulevard Haussmann, 70, Paris.

Paris — **Grands Magasins du Printemps** — Paris

MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 3? lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi** i **cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ocz, sparaliżowania i zrannienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1577 7—52

Składy We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. St. Markiewicz, w *Białej* A. Reichert, apt., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grunnspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt., B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach*, Ig. Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* A. Helm, ap. w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* Wład. Lachowicz apt., w *Krakowie* dr. Flor. Sawiczewski, ap., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* Ant. Müller apt., w *Lisku* R. Barański, w *Nowym Sączu* Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* Karol Laur, w *Podgórzu* S. Schlesinger, w *Przemyślu* F. Naulik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Co., w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., F. Stecher apt., w *Storożyńcu* C. Chalbazany apt., w *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stryju* J. Zgorski apt. A. Kübel, apt. w *Tarnopolu* F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogorski, V. Mädner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Krnn apt., N. Susarmann.

Handel Nasion Karoliny Geistler „pod Wiosną"

Lwów, Rynek l. 158—39. 1717 2—4

poleca wskutek ostatnich bardzo pięknych **zbiorów, Nasiona kwiatów, jarzyn kuchennych,** jakoteż **pastewnych i traw** na rok 1879, po niższych cenach jak przeszłego roku były.

tudzież Bukiety i Wieńce

z świeżych i zasuszanych kwiatów zawsze najgustowniejsze.

Zwracamy uwagę

fabryk parafinu i oleju skalnego tudzież cukrowarń, na nasze znane i za najlepsze uznane

prześcieradła do prasowania
(Presstücher).

O korzyściach tudzież o praktyczności tychże powołać się możemy na najlepsze polecenia najznaczniejszych fabryk oleju skalnego w Niemczech. Takowe tkane bywają z najlepszego szpagatu konopnego, korzystnej konstrukcji, już w r. 1873 we Wiedniu zostały zaszczycone premią, tudzież wyrabiamy wszelkie materje do filtrowania.

Dalej pasy konopne najwytrwalsze do transmisji i elewatorów (do elewatorów w cukrowarniach z korzyścią używane, wory konopne, wiadra ogniowe, siecie, pasy i wyroby powroźnicze.

Aug. Reuschel & Comp.
w Schlotheim, Turyngia.

1107 3—3

Przeciw wyłysieniu głowy,

1052 14—25



siwiznie i tworzeniu się łupieży, przydaje się według codziennie nadchodzących świadectw i listów dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras.

Działanie tego jest faktycznie zadziwiające, gdyż nietylko że usuwa wszystkie wyżej wymienione słabości, lecz tegoż wzmacniające substancje pożywne, które według zasad umiejętności włosom koniecznie są potrzebne, przywracają każde włosy chorobliwe do nowego życia i przyczyniają się zdumiewająco do porostu włosów.

Tę doniosłą skuteczność stwierdza niezliczona ilość świadectw. Między innemi i następujące: I ja oddaję olejkowi taninowemu, wyrabianemu przez dr. Moras należną pochwałę, gdyż takowy nietylko że zapobiegł wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, lecz sprawił mi mocny porost włosów.

Wiedeń. Andrassy.

Wielorakie środki nie były w stanie wyleczyć włosów moich od wypadania, aż za poradą mego lekarza zacząłem używać olejek taninowy dr. Moras, który w krótkim czasie wyleczył mię z tej choroby. Stosownie do zasługi oddaję publicznie temu preparatowi należną pochwałę a wynalazcy najżywsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. Kinsky.

Do nabycia we flaszkach po 2 i 1 guld. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem, przy ulicy Krakowskiej. Należy wyraźnie żądać „Olejku taninowego dr. Moras."

TAPIOKA

Pana Groult junior w Paryżu, ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 1014 20—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w aptece p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek, W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Najlepsza injekcja

przeciw **wyciekowi, wydzielaniu się flegmy u mężczyzn i kobiet, i chronicznym katarom pęcherza,** bywa powszechnie używane we większych szpitalach Francji, Anglii i Belgii na doświadczeniach oparta, **Bergera solucja dziegciowa.** Jest ona skuteczniejsza, silniej leczniczo działająca jak Matico, a o 3kroć tańsza od podobnych preparatów. **Cena flaszki solucji z dziegciu Bergera** wraz z przepisem użycia **60 ct.** *a. w.* Prawdziwe do nabycia w wielu aptekach, szczególnie w następujących składach: *we Lwowie w apt. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera; w Brodach u E. Liszki, w Suczawie u N. Karczewskiego.*

N. B. Listowne zlecenia załatwiają powyższe składy **za zaliczeniem najrychlej.** 1019 7—21

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1523 15—?

Kräutersaft für Brustleidende

Styryjski sok ziołowy dla cierpiących na piersi.

!!! Przestroga przeciw naśladowaniu tegoż !!!

Od przeszło 30 lat ulubiony jako jedyny przewyborny środek leczniczy przeciw **wszelkim cierpieniom krtani i organów oddechowych,** jako to: **kaszlowi, grypie, chrypce, cierpieniom szyi i piersi** i t. p.

Na flaszkach napełnionych **styryjskim sokiem ziołowym** wyciśnięte są słowa: *„Apotheke zum Hirschen in Graz"* tudzież marka: „J. P.", prócz tego na etykietach podpis fabrykanta: *J. Purgleitner, Apotheker*, w niebieskim *kolorze*.

Ostrzegamy przeciw licznym naśladowaniom i fałszerstwom, i upraszamy P. T. odbiorców te flaszki uważać za prawdziwe, które opatrzone są powyższemi znamionami.

Cena flaszki 88 ct. w. a.

Główny skład wysyłek: J. Purgleitner, aptekarz w Grazu.

We Lwowie do nabycia u *P. Mikolascha*, aptekarza i drogerzysty, *Z. Ruckera*, apt.; *Beisera* apt. *W. Marszałkiewicza*, — *W Krakowie* u J. Jahna, Wilhelma Fenza, C. Wiśniewskiego apt., W. Redyka apt.; *w Rzeszowie* u J. Schaittera; *w Stanisławowie* u Stechera apt.; *w Stryju* u Jul. Zgórskiego, apt.; *w Tarnowie* u W. T. A. Wielogórskiego apt.; *w Białej* u Józefa Knaus. 1105 3—12

Wyprzedaż książek za bezcen.

Andersen. Malowanki, nowella, cena 75 c., zniż. 30 ct — **Bałucki.** Młodzi i Starzy, powieść w 2 tomach zł 5.40, zniż. 2. — **Bałucki.** Album kandydatek do stanu małżeńskiego c. 80, zniż. 40 ct. — **Bałucki.** Ostatnia stawka, nowella zł. 1.20, zniż. 50 ct. **Bolesławita.** Trzeci maj, dramat zł. 1.50, zniż. 40 ct. **Bartoszewicz.** Kościoły warszawskie cena 9 zł. zniż. 2 zł. (ze stalorytem.) **Baudrillart.** Przewodnik ekonomii politycznej złr. 3 zniż 1.20 — **Buszczyński.** Ameryka i Europa studyum hist. i finan. złr. 5, zniż 1.40. — **Bełcikowski.** Gustaw i Werter c. 40, zniż. 20. — **Chłędowski.** Skrupuły, powieść złr. 1.50, zniż. 60 c. — **Czacki Tad.** O polskich i litewskich prawach zł. 3, zniż. 1.50. — **Czemeryński.** O dobrach Rzeczypospolitej polskiej zł. 4. zniż. zł. 1.40. **Ciechoński.** Al Hakim powieść 2 t. cena 3 zł. zniż. 1.40. — **Dzieduszycki.** Żywot arcybiskupa lwow. Sierakowskiego zł. 2, zniż. 70 ct.—**Dykcyonarz** biblijny, 4 tomy, zł. 10, zniż. 3. — **Dobrowolski.** Panowanie Stanisł. Augusta z rycinami c. 80, zniż. 25. — **Elementarz** Towarzystwa ośw. lud. (z rycinami i mapkami) c. 30, zniż. 10. — **El-y.** Żyd dramat w 3 aktach zł. 1, zniż. 40 c.— **Flaubert.** Córa Hamilkara, pow. historyczna zł. 2, zniż. 80 c — **Grudziński.** Idealista, poemat fantastyczny c. 75, zniż. 25 c. — **Goczałkowski.** Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy z rycinami złr. 5, zniż. 1.40. — **Gordon.** Przechadzki po Ameryce zł. 1.80, zniż. 1. — **Heisig.** Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego zł. 2.40, zniż. 1. — **Hofman.** Nowoczesna chemia zł. 3.50, zniż. 1. — **Kosiński.** Obrazki dawne i tegoczesne, 3 tomy zł 4.50, zniż. 1.50. — **Koziebrodzki.** Klandya, dramat c. 50 c. zniż. 15. — **Kraszewski.** Bezimienna 2 t. cena 6.40 zniż. 3 zł. — **Karpiński Fr.** Dzieła zł. 5.12, zniż. 2. **Kochowski Wespazjan.** Pisma wierszem zł. 4.50, zniż. 2.—**Kasprzycki.** Geografia początkowa c. 80, zniż. 20. — **Laugel.** Głos, ucho i muzyka zł. 1.20, zniż. 50 ct. — **Libelt.** Pisma krytyczne, 2 tomy zł. 6.40, zniż. 1.20. — **Legouvé.** Dwie królowe, dramat. tłom. A. Kłobukowskiego zł. 1. zniż. 30 c.— **Łoś W.** Wizerunki króla Stanisława Augusta zł. 1, zniż. 30 ct. — **Łoś W.** Rok 1870, dramat ct. 80, zniż. 20. **Łepkowski.** Sztuka, jej dzieje i podręcznik (104 drzeworytów) zł. 4, zniż. 1.40. **Müller.** Religia jako przedmiot umiejętności porówn. zł. 1.20. zniż. 40 c.— **Mochnacki.** Powstanie narodu polskiego r. 1831 3 tomy, zł. 8, zniż. 2.50. — **Milewski.** Herbarz [dopełnienie Niesieckiego] zł. 4, zniż. 1.20. — **Müller.** Świat roślinny, 2 tomy [welin. z 400 drzeworytami] zł. 4, zniż. 1.20. — **Mohl.** Encyklopedja umiejętności politycznych, 2 tomy zł. 9, zniż. 3.50. **Niemcewicz.** Panowanie Zygmunta III., 3 tomy. zł. 4.20, zniż. 2. — **Chodźko.** Historja domu Ostrowskich, 2 tomy zł. 10, zniż. 5. — **Ostrowskiego Tomasza** żywot, 2 tomy zł. 10, zniż. 4. — **Ordon.** Poezje, cena 1.50, zniż. 60 ct. — **Paprocki.** Herbarz rycerstwa polskiego zł. 15, zniż. 6. **Pol.** Obrazy z życia i natury, 2 tomy z mapą i drzew. zł. 4, zniż. 1.20. — **Rastawiecki.** Słownik malarzy polskich, 3 tomy, ze stalorytami zł. 21, zniż. 8. — **Rovani.** Młodość Juliusza Cezara, pow. hist. zł. 3, zniż. 1. — **Relacje** nuncjuszów apostolskich o Polsce zł. 11, zniż. 4. — **Szujski.** Literatura świata niechrześciańskiego zł. 3. zniż. 1.20. — **Szmitt.** Dzieje Polski XVIII w., 3 tomy, zł. 6, zniż. 2 — **Städeler.** Przewodnik do jakościowego chem. rozbioru zł. 1, zniż. 50 ct. — **Skarbek.** Olim, powieść zł. 2.40, zniż. 1.20. — **Stuart-Mill.** O rządzie reprezentacyjnym zł. 2.40, zniż. 60 c. — **Simon J.** Rzecz o szkole zł. 2, zniż. 50 c. — **Sabowski.** Intrygant, powieść zł. 1. 0, zniż. 60 ct. — **Taillandier.** Serbia w XIX wieku zł. 2.40, zniż. 80 ct. — **Tatomir.** Geografia i statystyka dawnej Polski zł. 8, zniż. 80 c. — **Tripplin.** Pamiętniki lekarza Polaka, 4 tomy, złr. 6, zniż. 2. — **Wierzbicki.** Geometrja wykreślna, 2 tomy, z atlasem zł. 4, zniż. 2. — **Wundt.** O duszy ludzkiej i zwierzęcej zł. 9, zniż. 2. — **Zacharjasiewicz.** Marek Poraj, pow. hist. zł. 2. zniż. 90 c. — **Załuski** Jen. Wspomnienia o pułku polskim gwardji Napoleona zł. 2.40, zniż. 90 c. — **Zarański.** Wykład elementarza i dzieje czytania, 2 tomy, 60 c., zniż. 20. — **Zuliński F.** Wiara i wiedza c. 75, zniż. 25. **Jordan.** Położnictwo 2 tomy, zł. 4, zniż. 3 złr. 1678 3—6

Adres: *K. Bartoszewicz w Krakowie, Rynek nr. 18.*

Zamówienia za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztowem.

Złoty lak na buciki damskie.	Bardzo ważne	Czarny lak.

Bardzo ważne

dla gosdodarstw domowych panów, szewców, rymarzy i siodlarzy.

Zamiast czernidła do butów.

Moja nowo wynaleziona nagrodą uwieńczona **apretura skórna** ma zadanie usunąć zupełnie czernidło butom absolutnie szkodliwe, z powodu, że zawiera kwas albo oleum

Dwu lub trzykrotne namazanie gąbką znajdującą się na korku każdej flaszki nadaje surowej skórze barwę głęboko czarną z wyśmienitym połyskiem.

Buciki lub buty, na których jeszcze zostało dawne czernidło, muszą być równie 2 lub 3 razy namazane apreturą, poczem przedstawiają się jak gdyby nowe. Uprząż końska i przedmioty z rzemienia muszą być tylko jeden raz gąbką przeciągnięte. Tłuszcz znajdujący się w apreturze skórnej nadaje skórze miękkości i gibkości. 1200 1—2

Adolf L. Pollak, Wien, I. Brandstätte 5.

Skład we Lwowie w handlu F. W. Królikowskiego.

Przedni tłuszcz skórny.	**Cena** za flaszkę 45 centów. za tuzin 4 złr.	Apretora skórna.

W sobotę dnia 15go marca 1879 r.

odbędzie się

o godz. 3. po połud. w sali Rady powiatowej

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego
na powiat Rohatyński w Rohatynie

(Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką nieograniczoną)

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1878.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za rok 1878 (§. 79 i 80 stat.)
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1878 (§. 82 i 83 stat.)
4. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących pp., Huscha Franciszka, Manasterskiego Seweryna i Młyńskiego Henryka, §. 24 stat.
5. Wnioski tyczące się wewnętrznej administracji przez kilku członków Towarzystwa w myśl §. 42 statutu Radzie Nadzorczej przedłożone.

Za legitymację na Walnem Zgromadzeniu służyć będą PT. członkom książeczki udziałowe.

Zamknięcie rachunków za rok 1878 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych. 1744 1—1

Rohatyn 8. marca 1879.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu Rohatyńskiego w Rohatynie stow. zarejestr. z poręk. nieogr.

Alfred Penther, prezes. Henryk Młyński, sekretarz.

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

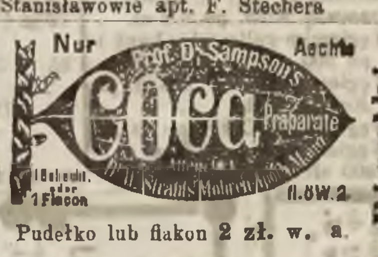
Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera J. Beisera. W Stanisławowie apt. F. Stechera

Tylko prawdziwe



Pudełko lub flakon **2 zł. w. a**

Pigułki (według taksy medycznej sporządzone, pudełko 2 zł., 6 pudełek 10 zł. w. au.) rozwijają zupełną siłę leczącą rośliny Coca, których skuteczność w sobie zawierają. Użycie Coca w Peru od najdawniejszych czasów jest domowem, o czem pisze Aleks. Humboldt o wyleczeniu zapomocą tego środka **astmy, tuberkułów** w górach Andów. Wszyscy podróżujący w Ameryce południowej, jak to korytensze umiejętności wszystkich krajów zgadzają się w tem, że żadna roślina na kuli ziemskiej nie oddziaływa tak szczęśliwie lecząco na organa **oddechowe i trawienie**, w połączeniu z ciągłem wzmacnianiem systemu nerwowego, jak Coca (w skutek jej użycia wytrzymują Peruwiańczycy najcięższe prace).

Według praktycznych doświadczeń dr. Sampsona, którego sam Humboldt wezwał, zestawionych w grupach różnych chorób, okazały się od wielu dziesiątek lat wzrastające skutki, nawet w wypadkach rozpaczliwych. — Pigułki z Coca I przeciw cierpieniom szyi, piersiom i płucom; pigułki z Coca II i wino przeciw przypadłościom żołądka, wątroby, spodnich części ciała i hemoroidom; pigułki z Coca III jako nieprzewyższone przeciw powszechnemu osłabieniu nerwów (hypokondrji, hysterji, migrenie i t. p.) tudzież przeciw osłabieniu (niemocy i t. p.). Pouczenie dr. Sampsona o użyciu bezpłatnie *franco* wysyła apteka „Pod Murzynem" w Moguncji, i składy tejże. W *Krakowie* apt. Redyka, we *Lwowie* apt. Jakóba Beisera, we *Wiedniu* apt. C. Haubera pod „Aniołem", Hof 6, skład centralny dla Niemiec i Austrji. 1134 11 2—5

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.